Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.
Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73.

Dziś dodatek: Wiadomości Sportowe
Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

KONKURS LETNI „GAZETY PORANNEJ"
KUPON Nr. 23.
Willa w Olesiowie :: dla laureata! ::

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 9261. *Lwów, niedziela 29 czerwca 1930.* *Rok XXI.*

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna" Spółka z ogr. odp *Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER*

Ojciec święty czuje się dobrze.

Wypadek samochodowy na ul. Gródeckiej. - 17-letni morderca. - Katastrofalny pożar w Cewkowie. - Wstrząsająca tragedja chłopska. - Pioruny uderzyły w Sejm. - Oszukańcza kryda w Zbarażu. - Atak epileptyczny w czółnie.

Werdykt sędziów przysięgłych w procesie U. O. W.

ODDZIAŁY FRANC. OPUŚCIŁY PALATYNAT.

Berlin 27. czerwca. (PAT) Wedle doniesień prasy niemieckiej ostatnie oddziały francuskich wojsk okupacyjnych **opuściły wczoraj Palatynat. Ewakuowano też miasto Trewir i przyczółek mostowy Kehl.**

DALSZE OBNIŻENIE POZIOMU WISŁY.

Warszawa, 27 czerwca. (st) Stan wody na Wiśle **uległ dalszemu obniżeniu.** Dziś wodowskazy warszawskie wykazują 62 cm., podczas kiedy jeszcze przed tygodniem poziom wynosił 72 cm. Wedle informacyj zaczerpniętych u miarodajnych czynników, **tegoroczny poziom Wisły można porównać z jego stanem w r. 1863.** Gwałtowne obniżenie poziomu rzeki zaznaczyło się również w r. 1921. Zjawisko to jednak nastąpiło wtedy **znacznie później, bo dopiero w drugiej połowie sierpnia.** Żegludze w dół rzeki od Warszawy nie grozi żadna przerwa w komunikacji. Statki odchodzą normalnie. Między Warszawą a Włocławkiem pracują dniem i nocą trzy pogłębiarki. Głębokość nurtów obecnie wynosi na tej trasie 72 cm.



POMYSŁOWA CYGANKA.
(Do artykułu na stronie 10-tej).

SKAZANIE DZIECIOBÓJCY.

Wilno, 27 czerwca. (PAT.) Przed dwoma tygodniami podaliśmy wiadomość **o oryginalnym obrzędzie zaślubin w obrębie więzienia na Łukiszkach.** Pod baldachimem ślubnym, wobec rabina stanął mieszkaniec Ejszyszek, **Mowsza Szulkin oraz jego sąsiadka Portnówna.** Jak wiadomo, Szulkin osadzony był w więzieniu jako **podejrzany o zabójstwo swego dziecka.** Ujęto go w Wilnie na ulicy w chwili, gdy niósł walizkę ze zwłokami noworodka. Zamordował on swe dziecko, a trupa poćwiartował i chciał rzucić do rzeki. Wczoraj sprawa znalazła się na wokandzie sądowej. Oskarżony nie zapierał się winy, wobec czego **sąd ograniczył się do stwierdzenia okoliczności w jakich popełniona była zbrodnia, oraz wydał wyrok skazujący dzieciobójcę na 8 lat ciężkiego więzienia.**

USZLACHCONY LEKKOATLETA.

Londyn, 27 czerwca. (PAT.) Długoletni **sekretarz amatorskiego Związku lekkoatletycznego w Londynie** otrzymał ostatnio z rąk króla angielskiego szlachectwo za swe zasługi i nazywa się obecnie sir Barkley

Gorżki osad

Lwów, 28 czerwca.

Czwartkowe posiedzenie lwowskiej Rady miejskiej było **ciężkiem, pośmiertnem oskarżeniem rządów komisarskich.** Przytoczone zostały nieodparte cyfry, wykazujące, że gospodarka w tej dwuletniej erze, mająca „uzdrowić gminę", okazała się **funkcją dyletantyzmu i lekkomyślności i nieodpowiedzialnej rozrzutności** i w końcu zapędziła gminę w krytyczny stan finansowy. Pod wpływem pewnych cyfr i faktów budzi się niemal podejrzenie, czy **nie dlatego zdecydowano się** wreszcie na dobrodziejstwo zlikwidowania komisarjatu, aby finał dramatu przerzucić na inne głowy, a co najmniej komu innemu powierzyć niewdzięczną misję rozpaczliwego zaciskania paska.

45 miljonów złotych, wydanych ponad budżet normalny, obdłużenie miasta do granicy wysuszenia dostępnych źródeł kredytowych, **obciążenie ludności** w stopniu niespotykanym w żadnem innem mieście, a potem pozostawienie tego kramu spadkobiercom, — oto bilans okresu, rozpoczętego z takim optymizmem i radosnym rozmachem. A co zostawiono w aktywach? **Kilka budynków mieszkalnych,** o których usłyszeliśmy onegdaj, że **kosztowały drożej, niż wynosi ich wartość** i które rentować się mogą za cenę czynszów, jakich nikt nie zdoła płacić. Kilka ulic wybrukowanych i przerobionych w sposób, który wymagać będzie **niewątpliwie korektur,** kilka nowych wozów tramwajowych, zwanych „pancerkami" i zużywających skutkiem swego ciężaru zbyt wiele prądu. Nadto zastano w biurach Magistratu **sterty nakazów egzekucyjnych,** czekających na zrealizowanie drogą zajęcia poduszek i innych ruchomości obywateli.

Jeśli dziś niektórzy przerażają się tym bilansem, pozwolimy sobie przypomnieć, że **od początku przewidywaliśmy takie skutki.** Od początku dawaliśmy wyraz obawom z powodu gospodarki komisarskiej.

Rejestrowaliśmy pożyczki, zaciągane na prawo i na lewo i wydawane w ostrej gorączce popisania się czynami efektownymi. Bez trzeźwej oceny majątku gminy i jej dochodów, **bez znajomości stosunków lokalnych,** bez liczenia się **z twardymi kanonami gospodarczymi i oczywiście bez liczenia się z opinją ludności, która służyła za bierny objekt doświadczeń, wciągnięto miasto w topiel,** z której trzeba je będzie wyciągać trudem wielu lat.

Uzdrowienie bowiem stosunków — to nietylko spłacanie długów i wykonanie budżetu, lecz równocześnie z tem **reforma ciężarów gminnych,** pociągająca za sobą uszczuplenie dochodów. Fiskalizm, rozszalały w erze komisarskiej, przerósł siłę płatniczą ludności. Wyczerpuje dochód i narusza kapitał. **Zaległości nieściągnięte,** które wraz z odsetkami zwłoki uchodzą w teorji za gotówkę, faktycznie są **w większości nieściągalne.** Trzeba je będzie umorzyć. Trzeba będzie zlikwidować to curiosum, jakiego ofiarą padają **właściciele realności,** zaciągający na pokrycie bieżących podatków pożyczki, bo dochód z czynszów na to nie wystarczy. Trzeba będzie **zrewidować stosunek gminy do akcji budowlanej,** która stała się przedmiotem ciasnej i krótkowzrocznej spekulacji ze strony przedsiębiorstw miejskich. Trzeba będzie krótko — **podołać olbrzymim zobowiązaniom przy zredukowanych dochodach.**

Dla nowej reprezentacji miejskiej, która przejęła na siebie to brzemię, niewątpliwem zadośćuczynieniem będzie pewność, że **ludność solidaryzuje się z jej wysiłkami.** Jedność między ratuszem i miastem, zwalona we wrześniu 1927 roku, została poniekąd na **nowo nawiązana.**

Ojciec św. czuje się dobrze

ZAPRZECZENIE FAŁSZYWYCH POGŁOSEK PISM AMERYKAŃSKICH.

Rzym 27. czerwca. (PAT) Koła watykańskie kategorycznie zaprzeczają fałszywym wiadomościom pism amerykańskich **o rzekomo złym stanie zdrowia Papieża. Pomimo podeszłego wieku, Papież ani na chwilę nie przerwał normalnej pracy, audjencyj, pielgrzymek, ostatnio bardzo licznych, oraz uczestniczenia w ceremonjach kanonizacyjnych.**

Królowa Helena opuszcza Rumunję.

PRAGNIE UDAĆ SIĘ DO SWEJ MATKI W FRANKFURCIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 27. czerwca. (st) Według doniesień z Bukaresztu w kołach dworskich utrzymuje się wiadomość, iż **między królem Karolem a królową Heleną powstało nowe naprężenie stosunków na tle wychowania następcy tronu Michała. Królowa Helena rozgoryczona faktem, iż król Karol odsunął ją zupełnie od syna, postanowiła na zawsze opuścić Rumunję i udać się do swej matki, przebywającej w Frankfurcie nad Menem**

XVI. Kongres partji komunistycznej ZSSR.

Moskwa 27 czerwca. (PAT) W obecności 2.000 delegatów, reprezentujących 2 miljony członków, odbyło się wczoraj w gmachu Teatru Wielkiego inauguracyjne posiedzenie **XVI. kongresu partji komunistycznej ZSSR.** Sprawozdanie polityczne komitetu centralnego złożył **Stalin,** a sprawozdanie organizacyjne **Kaganowicz.** Pozatem kongres wysłucha sprawozdania **Kujbyszewa,** przewodniczącego Rady najwyższej gospodarstwa narodowego o realizacji pięcioletniego planu przemysłowego, sprawozdania komisarza rolnictwa Jakowlewa o ruchu kolektywizacyjnym, o podniesieniu rolnictwa itd. Jak podaje Ajencja Tass, z okazji otwarcia kongresu odbyła się imponująca manifestacja robotników miasta Moskwy.

Osioł w kasku angielskim

KILKUTYSIĘCZNY POCHÓD DEMONSTRACYJNY HINDUSÓW.

Simla, 27 czerwca. (PAT.) Pochód, złożony z kilku tysięcy Hindusów, przeszedł ulicami, **prowadząc osła udrapowanego w materjały zagraniczne i w kapeluszu, typu używanego przez Anglików, na głowie, z kopją raportu komisji Simona.** Po pochodzie sprawozdanie komisji Simona **zostało uroczyście spalone,** po wygłoszeniu wielu przemówień, poddających sprawozdanie **bardzo surowej krytyce.**

Pioruny uderzyły w Sejm.

UCIERPIAŁ TYLKO KILKUSETLETNI KLON, STOJĄCY W POBLIŻU PARKANU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 czerwca. (st) Dziś o godz. 11 przedpoł. **rozpętała się nad Warszawą krótka ale gwałtowna burza.** Rzęsisty deszcz zmył kurz nagromadzony na jezdni i na chodnikach. **Pół godziny po burzy na rozpogodzonem niebie świeciło znów upalne słońce.** W czasie dzisiejszej gwałtownej burzy **dwa pioruny uderzyły na terenie Sejmu,** jeden z nich ześlizgnął się po piorunochronie, nie wyrządzając większych szkód. Drugi natomiast uderzył **w kilkuletni klon, stojący w pobliżu parkanu, dzielącego park sejmowy od ogrodu Frascati.** Zdarł na całej wysokości korę z drzewa i **wyrył głęboką bruzdę.** Również piorun uderzył **w antenę radjową, mieszczącą się na dachu 2-piętrowego domu przy ul. Powszechnej 21.** W wyniku złego urządzenia anteny, **został zniszczony dach i klatka schodowa oraz wybite wszystkie szyby w całym domu, zawierającym 10 mieszkalnych lokali.** We wszystkich mieszkaniach piorun **sprawił większe lub mniejsze szkody, przy czem kontuzji doznało 11 osób.** Na jednej osobie, niejakiej Jóźwiakównie, **piorun spalił całkowicie ubranie, nie wyrządzając jej pozatem żadnej szkody.**

MIN. KWIATKOWSKI UDAJE SIĘ DZIŚ DO BELGJI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 czerwca. (Z) P. min. przem. i handlu, **inż. Kwiatkowski udaje się w dniu jutrzejszym w podróż do Belgji celem oddania wizyty belgijskiemu ministrowi przem. i handlu Heymanowi,** który w r. ub. bawił w Polsce. P. Min. Kwiatkowski zwiedzi w Belgji wystawę, urządzoną z okazji rocznicy 100-lecia niepodległości Belgji. Podczas pobytu min. Kwiatkowskiego w Belgji przybędą tam również prezes Banku Gosp. Kraj. **dr. Górecki** oraz liczni przedstawiciele polskiego życia gospodarczego. Min. Kwiatkowski opuści Brukselę dnia 6 lipca i w drodze powrotnej zatrzyma się w Poznaniu, gdzie zwiedzi wystawę komunikacji i turystyki. Min. Kwiatkowskiego zastępować będzie podsekretarz stanu Kożuchowski.

—c—

NA RYNKU PIENIĘŻNYM

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 czerwca. (Z) Spadek obrotów towarowych jest przyczyną, że **na rynku pieniężnym nie odczuwa się braku gotowizny.** Dobry materjał wekslowy **jest chętnie przyjmowany przez banki prywatne,** lecz materjału tego jest coraz mniej. W zawieraniu nowych transakcyj stosują banki **dużą rezerwę i żądają pewnych i łatwych do zrealizowania zabezpieczeń oraz starają się o zachowanie możliwie najwyższej płatności.** Do rozszerzenia działalności kredytowej nie usposabia banków słaba wypłacalność klijenteli, nie zmniejszająca się ilość protestów, odraczanie wypłat i upadłości, co wynika z nadmiernego zadłużenia się przedsiębiorstw za pobrane towary przy równoczesnem spadku obrotów. Banki prywatne ograniczają nadal działalność kredytową.

—o—

SPADEK WALUTY SOWIECKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 czerwca. (st) Na czarnej giełdzie warszawskiej zaznaczył się ponownie **spadek kursu sowieckiej waluty.** Przed tygodniem płacono w Warszawie **12 zł. 80 gr. za 1 czerwońca, w dniu wczorajszym żądano tylko 11 zł. przy zupełnym braku odbiorców.** W kołach giełdowych przewidywany jest **dalszy spadek kursu waluty sowieckiej,** spowodowany przez wielką podaż i zupełny brak popytu.

—o—

KATASTROFA SAMOCHODOWA.

Będzin 27. czerwca. (PAT) Na szosie pod Siewierzem półciężarowy samochód przy zjeżdżaniu z góry wskutek zepsucia się hamulców **wjechał z całym impetem do rowu, rozbijając się doszczętnie. Samochodem tym jechało 6 osób, z których jedna uległa bardzo ciężkim obrażeniom, tak, że przewieziona została w stanie groźnym do szpitala.**

P. Prezydent spędził noc w koszarach KOP-u.

Bracław, 27 czerwca. (PAT.) W nocy z czwartku na piątek **Pan Prezydent Rzplitej przenocował w koszarach KOP-u**, w Łuszkach, spędzając wieczór czwartkowy wśród żołnierzy KOP-u. Żołnierze KOP-u urządzili Panu Prezydentowi entuzjastyczną manifestację. W Hermanowicach uwagę Dostojnego Gościa zwróciła wspaniała szkoła powszechna, mieszcząca się w dawnym pałacyku, ongiś jednego z ziemian. O godz. 2 popoł. wypadł odpoczynek w Słobódce, gdzie Pan Prezydent był **podejmowany przez K. O. P.**

O godz. 19 Pan Prezydent przybył do powiatowego miasta Bracławia, witany przez miejscowe duchowieństwo, przedstawicieli organizacyj społecznych i władz. Honory wojskowe oddał szwadron KOP-u oraz oddział przysposobienia wojskowego. Po modlitwie w kościele wziął Pan Prezydent udział w poświęceniu nowo zbudowanego gmachu starostwa bracławskiego i wysłuchał sprawozdania o budowie tego gmachu. Po przenocowaniu w Bracławiu, Pan Prezydent wyjeżdża jutro, t. j. w sobotę, dnia 28 br. do Opsy i Paszewicz i szeregu innych miejscowości powiatu.

Do Krakowa poczęli zjeżdżać się delegaci.

W HOTELACH WSZYSTKIE POKOJE SĄ ZAJĘTE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 27. czerwca. (Z) Na zjazd krakowski — jak donoszą z kół Centrolewu — rozpoczęli wyjeżdżać **rozmaici delegaci już w dniu dzisiejszym.** Wczoraj w nocy z Warszawy **wyruszyła piechotą wycieczka młodzieży socjalistycznej w liczbie 50 osób pod przewodnictwem kilku kierowników.** W dniu jutrzejszym socjaliści warszawscy zamówili kilka autobusów, które **odjadą do Krakowa.** Między Warszawą a Krakowem odbyło się dziś **wiele rozmów** w sprawie miejsc w Krakowie. Organizacji socjalistycznej odpowiedziano z kilku hoteli krakowskich, że wszystkie **pokoje są zajęte.** W kilku wypadkach oświadczono, iż **pokoje te są zajęte przez magistrat, z czego wynikałoby, że pokoje te zostały zamówione nie tylko dla uczestników zjazdu Centrolewu. Od dziś popołudnia do Krakowa wszystkie pociągi odchodzą przepełnione, tembardziej, że ze zrozumiałych powodów zarząd kolejowy wcale nie ułatwia wyjeżdżającym i nie powiększa taborów.**

Mają otrzymać djety czy nie?

POSIEDZENIE PRZEWODNICZĄCYCH KLUBÓW SEJMOWYCH.

Warszwa, 27 czerwca. (PAT.) Dziś w południe pod przewodnictwem marszałka Sejmu Daszyńskiego odbyło się **posiedzenie przewodniczących klubów sejmowych, na którem rozważano sprawę wypłacania djet poselskich** tym posłom, którzy zostali już wybrani przy obecnych wyborach uzupełniających, **a jeszcze nie złożyli ślubowania poselskiego.** Do jednomyślnej uchwały nie doszło, natomiast marszałek Sejmu po wysłuchaniu opinji przedstawicieli klubów ma powziąć w tej mierze decyzję.

A więc opuścił czy nie opuścił?

MĘTNE WIADOMOŚCI O PRZEBIEGU REWOLUCJI W BOLIWJI.

Buenos Aires 27. czerwca. (PAT) Wedle doniesień z La Paz, armja po krwawej walce dokonała przewrotu wewnętrznego. Prezydent Siles opuścił kraj.

Buenos Aires 27. czerwca. (PAT) Jak donosi prasa, **powstanie w Boliwji rozszerza się. Wojska powstańcze zajęły Santa Cruz i Potosi oraz wiele innych miejscowości. W La Paz policja ostro wystąpiła przeciwko ludności, w następstwie czego wojska powstańcze rozproszyły oddziały policyjne i stronników prezydenta Silesa. Po obu stronach wielu zabitych i rannych. Członkowie rządu nie mogli dostać się do gmachu obrad. Prezydent Siles znalazł schronienie w poselstwie Stanów Zjednoczonych. Ma on zamiar opuścić kraj. Zwycięska armja powstańcza ma powołać do życia rząd tymczasowy i przygotować wybory. Obecnie wszędzie panuje spokój.**

„Krzyż Południa" przyleciał do N. Jorku

W TOWARZYSTWIE 12 AEROPLANÓW AMERYKAŃSKICH.

Nowy Jork, 27 czerwca. (PAT.) Samolot „Krzyż Południa" przybył do Nowego Jorku.

Nowy Jork, 27 czerwca. (PAT.) Samolot „Krzyż Południa" ukazał się nad tutejszem lotniskiem o godz. 6 rano według miejscowego czasu. Samolot na wielkiej wysokości kilkakroć okrążył miasto, w towarzystwie eskadry złożonej z 12 aeroplanów amerykańskich, poczem wylądował. Na lotnisku oczekiwały go tłumy publiczności, gotując mu entuzjastyczne powitanie. — Cała prasa amerykańska poświęca **entuzjastyczne artykuły wspaniałemu lotowi Kingsforda Smitha.** W wywiadzie z przedstawicielami Agencji Reutera lotnik zaznaczył, że **nigdy już nie podejmie tak niebezpiecznego lotu, dodając, że właściwie wyczyn tego rodzaju jest bezcelowy.**

DRUGI DZIEŃ KONGRESU EUCHARYSTYCZNEGO.

Poznań, 27 czerwca. (PAT.) Drugi dzień **kongresu eucharystycznego** rozpoczął się nabożeństwami we wszystkich świątyniach poznańskich, między innemi nabożeństwo obrządku ormiańskiego odprawił w kościele św. Wojciecha **ks. arcybiskup Teodorowicz ze Lwowa** i obrządku grecko - katolickiego w kościele Bożego Ciała ks. metropolita Szeptycki. Przed południem obradowały następnie liczne sesje kongresu, popołudniu zaś odbyło się trzecie plenarne zebranie kongresu. Następnie odczytano liczne depesze, które nadeszły z całego kraju od rozmaitych instytucyj oraz osobistości, które nie mogły wziąć osobiście udziału w kongresie. Jutro nastąpi zamknięcie obrad kongresu i uchwalenie rezolucyj.

Poznań. 27 czerwca. (PAT.) Z okazji imienin ks. biskupa Władysława Bandurskiego, który bawi w Poznaniu jako uczestnik kongresu eucharystycznego, odbyła się dziś w południe na Zamku, gdzie ks. biskup podczas swego pobytu w Poznaniu zamieszkał, bardzo serdeczna **uroczystość złożenia życzeń sol nizantowi.**

URZĘDNICY MINISTERSTWA KOMUNIKACJI W GDYNI.

Gdynia, 27. czerwca (PAT) Dziś bawili tu uczestnicy zjazdu wyższych urzędników Ministerstwa komunikacji i podległych temu Ministerstwu Dyrekcyj, w liczbie około **25 osób, którzy zwiedzili port i jego urządzenia.**

REZOLUCJA ZWIĄZKÓW PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH.

Gdynia, 27. czerwca (PAT) Zjazd Związku umysłowych pracowników kolejowych Rzplitej uchwalił wśród olbrzymiego entuzjazmu następującą rezolucję: Zebrani na VIII-mym Walnem Zjeździe delegatów umysłowych pracowników kolejowych Rzplitej, stwierdzają jednogłośnie, **że** rozbudowa jedynego portu polskiego w Gdyni jest koniecznością państwową niezbędną dla Polski i całe społeczeństwo winno ją ile sił popierać. Równocześnie odpierając zakusy przeciwko Gdyni, zebrani stwierdzają, że Pomorze jest ziemią od wieków polską, złączoną z macierzą na wieki, którą nie można frymarczyć. Zebrani urzędnicy kolejowi ślubują, że nigdy nie zezwolą na odsunięcie Polski od morza, a granic Polski i Gdyni bronić będą od ostatniego tchu.

Z POSIEDZENIA REICHSTAGU.

Berlin 27. czerwca. (PAT) Reichstag po przemówieniach przedstawicieli partji ludowej i demokratów, którzy zgodnie podkreślali prawo **Niemiec do żądania zwrotu kolonji**, odstąpionych po przegranej wojnie, zakończyć dziś dyskusję nad budżetem ministerstwa spraw zagr. Traktaty handlowe niemiecko-polski i niemiecko-austrjacki odesłano do komisji.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES TRAMWAJOWNICTWA W WARSZAWIE

Warszawa, 27. czerwca (PAT) Dnia 30. bm. w salach Rady miejskiej nastąpi otwarcie **XXII-go międzynarodowego kongresu, poświęconego sprawom tramwajownictwa, kolejnictwa dojazdowego i komunikacji autobusowej,** pod protektoratem Pana Prezydenta Rzplitej Ignacego Mościckiego oraz Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego.

MIĘDZYNARODOWY ZJAZD GWIAŹDZISTY.

Warszawa, 27. czerwca (PAT) W dniach od 5. do 18. sierpnia br. odbędzie się w Łodzi największa z dotychczasowych **imprez motocyklowych** w Polsce, mianowicie wielki międzynarodowy zjazd gwiaździsty, do którego staną wszystkie prawie państwa Europy. Spodziewany jest udział 80 zawodników zagranicznych i 200 ze wszystkich miast całej Polski. Zjazd organizuje łódzki Union, do którego zwróciły się ostatnio z zapytaniem w sprawie regulaminu konsulaty Anglji, Holandji i Włoch. Pierwsze zgłoszenie z zagranicy otrzymali organizatorzy z Holandji; z tego państwa zgłoszono 2 teamy po 3 maszyny. Spodziewany jest udział 30 wozów z samych Niemiec. Przygotowania trwają już od miesiąca.

NOWE ŚWIĘTO KOMUNISTYCZNE

Wilno, 27. czerwca (PAT) Pisma wileńskie zamieściły następującą notatkę: Komuniści, znosząc wszelkie święta „burżuazyjne", tworzą coraz nowe święta „proletarjackie". Ostatnio centralne władze komunistyczne zarządziły, aby **dzień 11 lipca był świętowany na terenie białoruskiej republiki rad jako dzień wyzwolenia Mińska.** Dzień ten będzie wolny od pracy. **Pozatem w dniu 13. lipca** ustanowione jest święto dnia antyfaszystowskiego i antymilitarnej młodzieży komunistycznej. W związku z temi świętami władze komunistyczne przesłały zarządzenia, ażeby w dniach świąt na terenie Rzplitej Polskiej były **organizowane strajki powszechne i demonstracje uliczne.**

INSTYTUT PASTEUROWSKI WYJAŚNIA.

Paryż 27. czerwca. (PAT) W związku z podanemi w prasie wiadomościami, jakoby szczepionki ochronne przeciwko gruźlicy, przygotowane w Instytucie Pasteurowskim w Paryżu spowodowały śmierć znacznej liczby niemowląt w Lubece, Instytut ogłosił notatkę stwierdzającą, iż śledztwo przeprowadzone przez władze niemieckie, ustaliło, że śmierć niemowląt spowodowana była przez fatalną omyłkę laboratorjum szpitala w Lubece, gdzie zamiast nieszkodliwej szczepionki francuskiej, użyto kultury specjalnie gwałtownej gruźlicy.

Juljan Ejsmond w agonji.

PROF. DOMANIEWSKI I RED. KLESZCZYŃSKI CZUJĄ SIĘ JUŻ DOBRZE.

Zakopane 27. czerwca (PAT) Stan zdrowia **Juljana Ejsmonda, który** uległ wczoraj katastrofie samochodowej, jest **w dalszym ciągu bardzo groźny. Doznał on przy wypadku załamania klatki piersiowej oraz kilku ran czaszki w okolicy prawej skroni, oraz uległ porażeniu.** Bezpośrednio po przewiezieniu go o g. 9 wieczorem do szpitala klimatycznego, **przystąpiono do operacji, przeprowadzając trepanację czaszki i usuwając odłamki kości.** Juljan Ejsmond bezpośrednio po operacji, obu dziwszy się z narkozy, odzyskał przytomność, **obecnie jednak jest w dalszym ciągu jej pozbawiony i stan zdrowia jego budzi poważne obawy.** Inne ofiary wypadku, a więc **prof. Domaniewski i red. Kleszczyński czują się zupełnie dobrze.**

Jak doszło do katastrofy?

Wczoraj pokrótce donieśliśmy o **straszliwej katastrofie uczestników wycieczki Pen-Clubu**, jaka wydarzyła się w Zakopanem. Obecnie relacjonuje nam nasz korespondent o momentach, **poprzedzających to straszne zajście, którego ofiarą padł znany i ceniony poeta Juljan Ejsmond.** Wedle telefonicznego sprawozdania naszego korespondenta sprawa przedstawiała się następująco:

Ostatnim punktem programu przyjęcia uczestników międzynarodowego kongresu Pen-Clubu była wycieczka do Morskiego Oka. Wczoraj o godz. 11 wyruszyło do Morskiego Oka **6 autobusów i długi szereg samochodów prywatnych,** w tem otwar te auto „Tatra" prof. Domaniewskiego, który jako gości wiózł znanego poetę belgijskiego Viviere z **małżonką, delegata włoskiego Borgere.** Droga do Morskiego Oka sprawiła na gościach zagranicznych **piorunujące wrażenie.** Po zwiedzeniu uroczych zakątków odbyło się **pożegnalne śniadanie,** wygłoszono szereg przemówień, zagraniczni uczestnicy kongresu serdecznie żegnali Polskę, nie szczędząc entuzjastycznych pochwał i słów głębokiego uznania dla tak pięknego kraju. Ostatni przemawiał w języku francuskim **znakomity poeta Juljan Ejsmond.** W mowie pełnej humoru i dowcipu żegnał gości, którzy za chwilę opuszczają Polskę. Serdecznym oklaskom nie było końca, **zwłaszcza, że Ejsmond, uosobienie pogody i radości życia, zjednał serca wszystkich zagranicznych gości.** Tuż po śniadaniu większość gości udała się z powrotem do Zakopanego, by zdążyć na pociąg odchodzący popołudniu. W Morskiem Oku pozostało kilkanaście osób. Wyruszono tuż przed godz. 4. Jako pierwszy samochód wyjechała **„Tatra' prof. Domaniewskiego.** Obok właściciela, który usiadł za kierownicą, po prawej stronie zajął miejsce **Zdzisław Kleszczyński,** na tylnem siedzeniu pp. **Gałuszkowie, Juljan Ejsmond z prawej strony.** Drugim samochodem był autobus z pozostałymi uczestnikami kongresu. Trzeci, ostatni samochód inż. Rippera z Ferdynandem Goetlem. W kilka chwil po ruszeniu samochód p. Domaniewskiego rozwinął bardzo znaczną szybkość. **Nieopanowany hamulcami wóz wpada z wielkim impetem na stertę kamieni, przewraca się, a siedzący z prawej strony Ejsmond i Kleszczyński doznają najpoważniejszych obrażeń.** Niebawem nadjeżdża autobus, gdzie znajduje się na szczęście pisarz belgijski p. **Deauville, który** jest jednocześnie lekarzem i natychmiast przystępuje do **niesienia fachowej pomocy ciężko rannemu Ejsmondowi.** Poważnie potłuczony Kleszczyński nie zważając na swoje obrażenia śpieszy również z pomocą Ejsmondowi i prof Domaniewskiemu. Za chwilę Ejsmonda wniesiono do domku drożnika. **Jeszcze minuta, a głos zamiera na ustach ofiary tragicznej katastrofy. Traci przytomność, by ją odzyskać dopiero po operacji.** Prof. Domaniewskiego przewieziono do Morskiego Oka, skąd we zwano Pogotowie ratunkowe

Już jest w Polsce

I LADA DZIEŃ PŁYTKI NIŻ BAROMETRYCZNY ZAWITA I DO NAS.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 czerwca. (st) Płytki niż barometryczny, przesuwający się od Zachodu na Wschód, **dotarł dziś rano do Polski i objął obszar między Kaliszem a Warszawą.** Istnieje na tym obszarze i jego krańcach **wielka skłonność do burz.** W związku z nadchodzącą depresją **na Zachodzie kraju nastąpiło znaczne ochłodzenie.** Różnica temperatur między Zachodem a południowym Wschodem Polski **wynosi około 10 stopni.** We Lwowie o godz. 8 rano było **29 stopni,** w Warszawie o godz. 10 termometr wykazywał 28, o 2 popoł. 35 w cieniu.

BURZA W JASSACH.

Bukareszt, 27 czerwca. (PAT.) Wczoraj okolice Jass **nawiedziła gwałtowna burza, połączona z gradem i silną ulewą.** Wiele pól zostało zalanych, wskutek czego zbiory uległy częściowemu zniszczeniu. Podczas burzy **utonęło w potoku jedno dziecko, a kilku wieśniaków odniosło poważniejsze obrażenia od pioruna.**

Burza gradowa w pow. horodeńskim

ZNISZCZYŁA PLONY NA PRZESTRZENI 1000 MORGÓW.

Stanisławów, 27 czerwca. (PAT.) Dnia 27 czerwca br. około godz. 17 **zniszczyła burza gradowa w Czortkowcach, pow. Horodenka, zupełnie plony na przestrzeni około tysiąca morgów, należące przeważnie do właścicieli Bernarda Barana i Karola Rappa.** Ponadto **wskutek burzy przewróciła się stodoła i szopa. Szkody wynoszą około 250.000 zł.**

Piorun uderzył w łódź z dynamitem.

STATEK POSZEDŁ NA DNO. — 31 OSÓB ZGINĘŁO.

Berlin, 27 czerwca. (PAT.) Biuro Wolffa donosi, że **wczoraj w czasie jednej z burz, które przeszły nad Ameryką północną, w Brookwille w stanie Ontario piorun uderzył w łódź, naładowaną dynamitem. Łódź wraz z ładunkiem i załogą została literalnie rozerwana na części. Zginęło 31 osób.**

Zakopany skarbiec złodziejski

MILJONOWY SKŁAD RZECZY SKRADZIONYCH.

Warszawa, 27 czerwca. (st) W Wilnie w czasie przeprowadzanej rewizji w związku z kradzieżą w obrębie posesji, zamieszkałej przez **Aleksandrę Grylakównę,** przekopując podwórze na głębokości 1 m, **natrafiono na olbrzymi skarbiec. Wydobyto olbrzymie masy monet złotych i innych przedmiotów, pochodzących z kradzieży, a mianowicie 160 sztuk 5-rublówek, 60 sztuk 10-rublówek, 15 sztuk 15-rublówek w złocie, oraz złote zegarki, brelocki, bransolety** i td. Znalezione przedmioty przedstawiają zdaniem fachowców — wartość **przeszło miljona zł.** Skarbiec został skonfiskowany, **właścicielkę domu aresztowano.**

Autobus spadł z promu do rzeki.

NA SZCZĘŚCIE ŻADEN Z PASAŻERÓW NIE ODNIÓSŁ POWAŻNIEJSZEGO SZWANKU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 27. czerwca. (st) Z Wilna donoszą: **Niezwykła katastrofa autobusowa wydarzyła się na Niemnie koło miejscowości Łunny. Autobus pasażerski jadący z Grodna przebywał Niemen na promie.** Wskutek przechylenia się promu **autobus przełamał barjerę i runął do wody wśród paniki pasażerów.** Z powodu długotrwałej suszy woda w tem miejscu nie była głęboka, tak, że samochód zanurzył się jedynie do połowy. Poza drobnemi uszkodzeniami nikt z pasażerów nie odniósł poważniejszego szwanku.

—o—

Ś. P. EDWARD ŻEBROWSKI.

Warszawa 27. czerwca. (PAT) W czwartek dnia 26. bm. zmarł w Warszawie śp. dr. Edward Żebrowski, profesor zwyczajny djagnostyki i terapji ogólnej chorób wewnętrznych na wydziale lekarskim Uniwersytetu warszawskiego, w wieku lat 57.

—o—

WIENER NEUSTADT POZBYŁ SIĘ SZARAŃCZY.

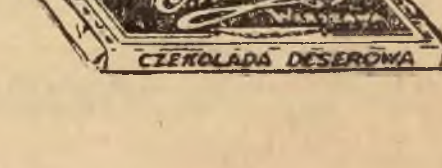
Wiedeń 27. czerwca. (PAT) Dzięki wysiłkom straży ogniowej i pionierów **udało się zniszczyć rój szarańczy, która nawiedziła Wiener Neustadt. Zachodzi jednak obawa, że pod wpływem posuchy i gorąca pojawią się nowe roje szarańczy.** — Szkody dotychczasowe nie są tak znaczne, jak przypuszczano początkowo

—o—

SKAZANIE AGITATORA KOMUNISTYCZNEGO W STANISŁAWOWIE.

Stanisławów, 27. czerwca (PAT) Dziś odbyła się w tutejszym sądzie okręgowym przed ławą przysięgłych rozprawa główna przeciwko **Samuelowi Sperberowi,** rodem z Podhajec, oskarżonemu o zbrodnię zdrady głównej z paragr. 58 b, c, i 65 a, u. k., popełnoną przez agitację i kolportaż bibuły komunistycznej. U o**skarżonego znaleziono 4 walizy bibuły.** Sędziowie przysięgli potwierdzili pytanie odnośnie do paragr. 58 dziewięcioma głosami, odnośnie do paragr. 65, 11-ma głosami. Sperber został skazany na 4 lata **ciężkiego więzienia, z obostrzeniami** Rozprawa toczyła się **przy drzwiach zamkniętych.**

NADESŁANE.



MIMOCHODEM.

Wycieczka do Żółkwi.

Lwów, 28 czerwca.

Hilary opowiadał:

— Ubiegłej niedzieli pojechaliśmy do Żółkwi. Tym razem przyświecała nam idea nie tyle awanturnicza, ile poznawcza. Gdy inni żywiołowo wyjeżdżają za granicę, my postanowiliśmy w imię patrjotyzmu poznawać własną ojczyznę. Naturalnie do chwili, aż paszporty jeszcze trochę potanieją. I przyznam się panu, że po Brzuchowicach Żółkiew ogromnie zyskuje. Przedewszystkiem w pociągu niema ścisku. Wagony, wyrzuciwszy przy restauracji Paara całą swą zawartość, dalej jadą puste. Następnie społeczeństwo żółkiewskie jest znacznie mniej zepsute przez cywilizację. Nigdzie nie zauważyliśmy takich stosów gazet, puszek po sardynkach i innych odpadków wysokiej kultury. Ludność zdaje się żyć w stanie błogiej prymitywności. A przecież może być dumna ze swej przeszłości, choć nie zna jej zbyt szczegółowo. Czy uwierzy pan, na pytanie, kto wybudował słynną bożnicę, odpowiedziano nam wreszcie z miną tajemniczą, że murarze?



— Więc był pan i w bożnicy?

Tak, byłem w tym przybytku, pełnym dostojnych pamiątek i pokrytym patyną wiekowego brudu. Miałem tu małą przygodę. Przy wejściu do świątyni zwrócono mi uwagę na brak kapelusza. Odparłem, że zostawiłem go w domu. Powstała wśród grupki autochtonów silna konsternacja i wreszcie wsadzono mi na głowę jakąś zapasową jarmurkę. Towarzyszące nam panie, obdarzone z natury dobrym smakiem, stwierdziły zgodnie, że wyglądam stylowo. Zdaje mi się, że chciały powiedzieć nieco więcej, ale lękały się wzbić mię w pychę. W rzeczywistości bowiem wyglądałem na urodzonego uczonego w piśmie. Ale największą atrakcją Żółkwi jest magazyn kości pod kościołem Dominikanów. Ludzie jeżdżą do Egiptu, by oglądać za szkłem mumje, nie wiedząc, że tu mogą je nietylko oglądnąć, ale i pomacać. Oprowadzający nas dżentelmen sam zachęcał do wypróbowania znakomitej jakości tych dostojnych szkieletów. — Prosił również o zaszczycenie uwagą ich pełnych ekspresji twarzy i znakomicie uchwyconej w ruchu gestykulacji. Mianowicie część mumij pochowana została przez omyłkę żywcem i ich końcowy gest wygląda na stanowczy protest przeciw temu niedbalstwu. Najbardziej jednak wzruszył mię pietyzm, z jakim zarząd tego małego muzeum odnosi się do dzieci. Poukładano je w osobnych skrzynkach pod opieką pewnego zakonnika, umieszczonego w większej skrzynce. Sądzę, że gdyby nie były pokapane świecami, używanemi przez zwiedzających do oświetlania podziemia, czułyby się nawet nieźle.

Powiedziałem z niesmakiem:

— Jest pan cyniczny. Brak panu zrozumienia dla rzeczy dostojnych i smutnych.

Hilary odparł.

— Odtwarzam nastrój, jakiego ofiarą padliśmy. Było raczej wesoło, niż ponuro. Każdy z nas podświadomie gratulował sobie, że po śmierci nie umieszczą go w tem miejscu, pozbawionem spokoju i narażonem na ataki ze strony osób ciekawych. — A pozatem krzywdzi mię pan. Ja również rozumiem, jak przykro jest być dobrze zakonserwowaną mumją i służyć za wieczny eksponat makabrycznej wystawy.

— Był pan na Haraju?

— A pan?

— Byłem niegdyś.

— To szkoda. Opowiedziałbym panu dużo interesujących rzeczy o tym cudzie natury, do którego nie dotarłem, uległszy po drodze znużeniu.

— Więc pan opowiada o Haraju, nie będąc na nim?

— Opowiadam tym, którzy również nie byli. Informują się szczegółowo i z kolei opowiadają innym. W ten sposób tworzy się legenda i wzmaga powszechne zainteresowanie. Jako dobry obywatel muszę propagować rodzime krajoznawstwo. Czy wie pan, co już ludzie mówią? Oto, że na Haraju tworzy się wulkan i wyrzuca zakopane tam przed wiekami skarby. To mój wynalazek, dzięki któremu — jak sądzę — najbliższej niedzieli pociąg żółkiewski będzie nabity publicznością.

I Hilary uśmiechnął się z wyrazem spełnionego obowiązku obywatelskiego.

—o—

Podziękowanie.

WSZYSTKIM WPANIOM I WPANOM, którzy łaskawie zajmowali się sprzedażą programów w czasie trwania tegorocznych wyścigów konnych, przez co wielce przyczynili się do zrealizowania zbożnego dzieła (kolonje letnie dla dzieci polskich z Niemiec), serdeczne podziękowanie składa Zarząd Związku Obrony Kresów Zachodnich. 6071

Werdykt sędziów przys. w procesie U. O. W.

Tylko Bidzie grozi kara śmierci.

Wyrok zostanie ogłoszony dzisiaj o godzinie 9-tej rano.

Lwów, 28 czerwca.

(—) Zapowiedziany na dzień wczorajszy **werdykt sędziów przysięgłych w procesie członków U. O. W. został ogłoszony dopiero po południu, po godzinie 4,** albowiem w godzinach południowych wydarzył się **nieoczekiwany wypadek**, który opóźnił obrady sędziów przysięgłych i **spowodował przerwę.** Przerwa ta stała się przedmiotem **rozważań natury proceduralnej** tak, że nawet zachodziła obawa, że werdykt zostanie odłożony do dnia dzisiejszego.

Oto bowiem, gdy po prawnem pouczeniu przysięgłych przez przewodniczącego rozprawy s. s. o. **Jagodzińskiego,** sędziowie udali się na naradę i już w połowie odpowiedzieli na postawione im pytania, **nagle jeden z sędziów, p. Jan Pierożyński, prokurent Banku Ziemskiego we Lwowie, zachorował, wobec czego musiano obrady przerwać.** Oczywista rzecz, że wypadek ten wywołał duże wrażenie, zwłaszcza, że **musiano wezwać pomocy lekarskiej.** Niebawem przybył lekarz Pogotowia ratunkowego, który stwierdził u sędziego Pierożyńskiego wewnętrzny krwotok płucny, wykluczający dalszy udział chorego w obradach. Po dłuższej przerwie, przewodniczący po porozumieniu się z prezesem Sądu, p. Hawlem, **wezwał wylosowanego jako zastępcę sędziego przysięgłego p. Hubera** do udania się do sali narad **i zastąpienia w ten sposób chorego p. Pierożyńskiego.** Po tym incydencie podjęte zostały obrady, które trwały **do godziny 3.30.**

O wspomnianej godzinie **wśród olbrzymiego naprężenia na sali, na której prócz dotychczasowego audytorjum zjawiło się mnóstwo osób ze sfer sądowych i palestry,** przewodniczący ławy przysięgłych em. generał **Meraviglia rozpoczął odczytywanie werdyktu, co trwało pełne 3 kwadranse. Sędziowie przysięgli 7 głosami uznali winnym pierwszego oskarżonego Romana Bidę bezpośredniej zbrodni zdrady głównej, 10 głosami zbrodni z ustawy dynamitowej i 9 głosami zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała na osobie p. Marji Streitówny.** Na podstawie tego werdyktu **grozi oskarżonemu Bidzie kara śmierci.** Tylko co do tego jednego oskarżonego przysięgli potwierdzili pytanie w kierunku bezpośredniej zbrodni zdrady głównej.

Odnośnie do dalszych oskarżonych a to: **Tarasa Kruszelnickiego, sędziowie przysięgli potwierdzili 9 głosami dalszy jego udział w zbrodni zdrady głównej,** zaś na inne pytania odpowiedzieli przecząco.

Na wszystkie pytania, odnoszące się **do trzeciego oskarżonego Włodzimierza Popadiuka, odpowiedzieli sędziowie przysięgli większością głosów przecząco, tak, że ten oskarżony będzie uwolniony od winy i kary.**

Następnie **potwierdzili** sędziowie przysięgli większością głosów **winę oskarżonego Wacyka** w kierunku dalszego udziału w zbrodni zdrady głównej, oraz zbrodni ustawy dynamitowej. Tak samo **potwierdzili winę Naorlewicza, Machnickiego i Kiryluka** w kierunku tych samych zbrodni. Pozatem większością głosów **potwierdzili winę Kaczmarskiego** w kierunku dalszego udziału w zbrodni zdrady głównej. Natomiast **większością głosów zaprzeczyli przysięgli winę odnośnie do oskarżonych Szuskiewiczówny, Kołodzińskiego, Hoszowskiego, Łemiszki, Ogrodnika, Onyszkiewicza, Kulczyckiego i Kliszówny, wobec czego ci wszyscy będą uwolnieni od winy i kary.**

Po odczytaniu werdyktu **prokurator wniósł o zasądzenie oskarżonego Bidy po myśli ustawy,** przyczem prokurator podniósł zarówno okoliczności łagodzące, jak i okoliczności obciążające tego oskarżonego. Również **wniósł prokurator na ukaranie dalszych oskarżonych,** co do których sędziowie przysięgli pytania potwierdzili po myśli ustawy.

Po nim zabrał głos **adwokat dr. Pieracki, który zgłosił powództwo cywilne, domagając się odszkodowania w imieniu klijentki Marji Streitówny w wysokości 30.000 zł.**

Następnie zabrał głos imieniem obrony **dr. Szuchewicz, który zgłosił protest z powodu nieudzielenia ostatniego głosu oskarżonym, dalej z powo-**

du rzekomego wpuszczenia do sali obrad sędziów przys. trzech ludzi, co miał widzieć świadek Mesuse, lektor stenografji na U. J. K., dalej z powodu tego, że przewodniczący często wychodził w czasie obrad na korytarz, a wreszcie z powodu dopuszczenia sędziego zapasowego p. Hubera w połowie obrad.

W odpowiedzi przewodniczący stwierdził, że zarzut jakoby wpuszczono do sali obrad trzech ludzi, jest nieprawdziwy i polecił całe oświadczenie dra Szuchewicza zaprotokołować, a zarazem zawiadomił, że ogłoszenie wyroku nastąpi w sobotę rano o godzinie dziewiątej.

—o—

Straszliwe jęki w samotnym zamku. Niesamowita tajemnica nowoczesnego Fausta. Niezwykłe wyjaśnienie zagadki.

Lwów, 28 czerwca.

(—). Francuska opinja publiczna zajmuje się obecnie żywo sprawą **tajemniczych zajść w zamku Lebraviliers.**

Zamek ten należy do niejakiego **Ludwika Seriera**, o którym od dłuższego czasu krążyły wieści, że jako nowoczesny Faust, oddaje się **czarnej magji i wiedzy tajemnej.** Mieszkańcy wsi mieli wielki respekt przed panem zamku, który — jak mówiono — posiada

nadprzyrodzoną władzę

nad ludźmi, a również jest zaprzyjaźniony z pierwszorzędnemi osobistościami politycznego świata francuskiego. Z tego powodu przez dłuższy czas **milczano dyskretnie** i nie donoszono władzy o dziwnych historjach, jakie zdawały się dokonywać na zamku.

Jakkolwiek zamek jest otoczony parkiem, który jak zaczarowany pałac z bajki cały zarosły jest staremi drzewami i polami dzikich róż, ci, którzy mieli śmiałość przybliżyć się do zamkniętych wrót zamkowych, opowiadali, że dochodzą stamtąd **straszliwe jęki, krzyki i wezwania na pomoc.**

Te opowiadania skłoniły gromadę ludzi ze wsi do zażądania wpuszczenia przez zamkniętą bramę pałacową. W chwili, gdy zgromadzili się przed zamkiem, usłyszeli wyraźnie krzyk:

— Na pomoc! Na pomoc! Oni mnie mordują!...

Wtem wyszedł pan zamku przed bramę i rzekł:

— Nie troszcie się o to!... Moja żona jest obłąkana i sama nie wie, co krzyczy w przystępie szału...

Wyjaśnienie to potwierdziła także sekretarka właściciela zamku, stara, **ponuro wyglądająca kobieta**, która — jak wieść niosła — pomagała jemu w jego magicznych studjach...

Od nikogo innego nie można było zasięgnąć wieści, co się w zamku dzieje, ponieważ pan Serier już niemal przed rokiem oddalił służbę, wyjeżdżając wraz ze swoją małżonką w podróż zagranicę. Na razie dano więc za wygraną. Jednakowoż, gdy jęki i krzyki nie ustawały, sprowadzono policję, która przemocą wtargnęła do zamku. Tu znaleziono w małym pokoiku z zamaskowanemi drzwiami panią zamku, **wychudłą jak szkielet.**

Zeznała ona, że mąż od dłuższego czasu trzyma ją w tym pokoju **uwięzioną**, głodzi ją i katuje celem wymuszenia

testamentu

na swoją korzyść. Ona jednak, mimo doznawanych katuszy, nie chce testamentu podpisać, bo jest przekonana, że w tym wypadku mąż zamordowałby ją **niezawodnie.** Wobec tego zeznania żony Serier zachowuje zimną krew i oświadcza, że żona jego popadła podczas podróży zagranicą w obłęd i że zeznania jej trzeba przypisać tylko **manji prześladowczej.**

Na razie pani Serier została umieszczona w sanatorjum, a lekarze-psychjatrzy mają wydać orzeczenie o jej stanie umysłowym. Charakterystyczne dla całej sprawy jest to, że mimo silnych poszlak ani Serier, ani jego sekretarka dotychczas **nie zostali aresztowani.**

Publiczność francuska **oczekuje z naprężeniem** na rozwiązanie zagadki zamku Lebraviliers.

Włamanie do kasy Zw. Mleczarskiego

ZŁODZIEJE SKRADLI 2000 ZŁ.

Lwów, 28. czerwca.

(—) Ub. nocy kasiarze lwowscy, którzy przez długi czas siedzieli bezczynnie, znowu **dali znak życia o sobie.** Oto dokonali oni włamania do biura Małopolskiego Związku Mleczarskiego przy ul. Listopada 21, gdzie rozbili kasę ogniotrwałą i skradli znajdującą się tam gotówkę 2 tys. zł. i 20 gr. oraz browning. Po zabraniu łupu włamywacze pozostawili na miejscu narzędzia, przy pomocy których rozbili kasę.

Groźny pożar w Zaszkowie

PASWĄ PŁOMIENI PADŁO 13 BUDYNKÓW.

Lwów, 28 czerwca.

(—) Wczoraj o godz. 10.40 przedpołudniem zaalarmowano lwowską straż pożarną iż w gminie Zaszków, odległej od Lwowa o kilkanaście km. **wybuchł pożar, który zagraża całej wsi.** Na miejsce udał się natychmiast tren straży z motopompą „Iskrą" pod kierownictwem insp. **p. Koriumbasa.** Gdy straż przybyła do Zaszkowa, istotnie **cały szereg objektów stał w płomieniach**, a akcja ratunkowa prowadzona przez straże ochotnicze okolicznych wiosek nie dawała **pożądanego efektu.** Rozpoczęto energiczną akcję dzięki czemu w niespełna godzinę zdołano szalejący żywioł zahamować i nie dopuszczono do rozszerzenia się ognia na **dalsze budynki.**

Mimo to **spłonęło ogółem 13 budynków**, w tem dwa domy mieszkalne, pięć stodół cztery stajnie, dwie szopy, nadto inwentarz żywy i martwy.

Jak stwierdzono, ogień powstał w domu Anastazji Laszkowskiej, która w tym czasie piekła chleb. Stamtąd płomienie przeniosły **się na sąsiednie objekty**, stanowiące własność gospodarzy Wasyla Zelmana, Ilka Kuchara, Wasyla Łatachniaka, Michała Tromzana i Mikołaja Kuntego W akcji ratunkowej brało udział 8 straży z okolicznych wsi. **Szkoda wynosi około 30 tys. zł.**

Piorun zabił matkę i córkę

DRUGA CÓRKA ULEGŁA CIĘŻKIEMU PORAŻENIU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Wilno 27. czerwca. (st) Donoszą z Lidy, że szalejąca tam wczoraj burza spowodowała **tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą trzy ofiary, a mianowicie piorun zabił** znajdującą się na cmentarzu żydowskim kobietę i jedną z jej córek. — **Druga córka zabitej uległa ciężkiemu porażeniu.**

Wybuch bomby w magazynie mód.

JEST TO JUŻ DRUGI PODOBNY WYPADEK W LYONIE.

Lyon 27. czerwca. (PAT) Dziś rano w jednym z wielkich magazynów mód w centrum miasta nastąpił **wybuch, który zniszczył całe urządzenie wewnętrzne.** Początkowo sądzono, że przyczyną katastrofy było niedokładne działanie instalacji gazowej. Hipoteza ta jednak później upadła i okazało się, **iż wybuch nastąpił skutkiem podłożenia bomby. Podobny wypadek miał miejsce przed** kilku tygodniami w innej dzielnicy miasta.

„FIDAC".

Paryż, 27 czerwca. (PAT.) Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Zarządzającej Fidacu, w którem wziął udział generał Roman Górecki. Na jego wniosek Rada **przyjęła zgłoszenie do międzynarodowej Federacji b. kombatantów 6 nowych polskich związków weteranów i b. wojskowych.**

—o—

Echo zgonu Dra J. Jaxy-Dębickiego.

Lwów 28. czerwca.

W związku z relacjami prasy lwowskiej o zgonie ś. p. dra Dębickiego proszeni jesteśmy o dodatkowe wyjaśnienie pewnych okoliczności. Oto z wspomnianych relacyj mogłoby wynikać, iż przyczyną niesnasek rodzinnych, a więc pośrednio i śmierci ś. p. dra Dębickiego była żona jego dr. Józefa Dębicka. Nie naszą jest rzeczą bliższe oświetlanie czyjegoś prywatnego życia — tyle jednak musimy stwierdzić, aby sprostować mylne wnioski, które mogłyby być wysnute, że pani dr. Józefa Dębicka, córka ś. p. generała Albinowskiego, ciesząca się powszechną czcią, najbardziej cierpiała z powodu niemożności zaradzenia nerwowemu rozstrojowi swego męża, a w żadnym razie i w najmniejszym stopniu nie mogła być winną katastrofy.

—o—

Napad w wąwozie.

Lwów 28. czerwca.

(—) Przedwczoraj popoludniu w wąwozie obok Milna (pow. Zborów) 2 nieznanych osobników **napadło na przejeżdżającego Stefana Pideniuka, któremu zabrali z kieszeni 8 zł. oraz list, który wiózł on do kupca Burga w Zbarażu.**

—o—

Dwa pożary.

Lwów, 28 czerwca.

(—) Na terenie województwa tarnopolskiego zanotowano w ostatnich dniach dwa pożary. I tak onegdaj wybuchł pożar w domu Romana Podhorodeckiego w Chołojowie (pow. Radziechów). Wskutek posuchy pożar szybko się rozszerzył i począł zagrażać całemu miasteczku. Dzięki energicznej akcji ratunkowej ogień zlokalizowano. **Spłonęły trzy gospodarstwa wartości 9.000 zł.**

W dwa dni później wybuchł pożar w zagrodzie **Stefana Dudka** w Głaszkowcach(pow. Czortków) i przeniósł się na sąsiedni dom Antoniego Czajkowskiego. Spaliły się: szopa, 6 kóp koniczyny, dach mieszkania i dach stajni. Ogień najprawdopodobniej wznieciły dzieci Dudka.

—o—

Strzał przez okno.

Lwów, 28 czerwca.

(—) Z Brzozowa donoszą nam, że onegdaj w nocy nieznany sprawca strzelił przez okno do siedzącego przy stole Joachima Bocheńskiego, robotnika zamiejskiego w Grabownicy (pow. Brzozów) i zranił go lekko w głowę. Zamachu morderczego dokonano prawdopodobnie na tle porachunków osobistych.

Mały Maczek na plaży.

PORÓD WŚRÓD NIECODZIENNYCH OKOLICZNOŚCI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 czerwca. (st) **W dniu dzisiejszym na plaży w Warszawie niejaka Maczek powiła dziecko. Matkę z dzieckiem Pogotowie ratunkowe odwiozło do domu.**

—o—

ZYGZAKI.

Wspominki o dawnych teatrach.

Lwów, 28. czerwca.

W czwartek w nocy, aby nie zasnąć, cnodziłem przed pociągiem, czekając na sygnał odjazdu. Parę minut przed odejściem pociągu nadbiegł znajomy mój, rzeźbiarz K., z którym razem wracaliśmy do domu, wołając: „Chodź pan prędko i zobacz, jak nasz teatr wyjeżdża do Krynicy. Wygląda to zupełnie, jak za czasów Bałuckiego!"

Poszedłem do ostatnich wozów naszego pociągu. Trzy wagony pierwszej i drugiej klasy wypełnione, a w ostatniej chwili doczepiono czwarty. Młodzi i starzy, ładne i brzydkie. Ten z żoną i dziećmi. Inny lub inna z innym lub inną. Nawet z pieskiem jedna, a „naiwna" świeżo zaondulowana z kotkiem na ręku.

Tymczasem gwizdnęła lokomotywa. Wskoczyliśmy obydwaj do naszego wozu, ale nim pociąg zatrzymał się zupełnie w Zimnej Wodzie, wyskoczyliśmy na peron, aby przypatrzeć się jeszcze raz krynickim emigrantom. Ponieważ okna wozów były otwarte, widzieliśmy dobrze, gdy wozy nas mijały, co się w wnętrzu ich działo. Artyści przygotowywali się do snu. Niektórzy z nich powyciągali się na miękkich ławkach, a część gwarzyła, paląc papierosy.

— Zupełnie tak, jak za czasów Bałuckiego! — twierdził rzeźbiarz.

Zaprotestowałem. Bałuckiego czasów nie znałem, ale pamiętam jemu najbliższe. Byłem wtedy minjaturowym studencikiem, nie większym od obecnego parasola damskiego i nawet nie wiele grubszym.

Gdy ja i koledzy moi dowiedzieliśmy się, że do Brzeżan przyjeżdża z Tarnopola wędrowny teatr Kattnera lub jaki inny, już tygodnie przed jego przyjazdem byliśmy podnieceni. Dziś nie wiem już, skąd wiedzieliśmy dokładnie, którego dnia, a nawet o której godzinie przyjedzie, choć nie było rozkładu jazdy, bo i kolei w tym czasie w Brzeżanach nie było. Wybiegaliśmy więc za wczasu na gościniec wiodący z Tarnopola, daleko za miasto i za folwark Zamostowy. Czasem aż do Szybalina. Zwykle jednak czekaliśmy pod zieloną ścianą Zwierzyńca, albo na murawie wojskowej strzelnicy. Czekanie trwało nieraz wiele godzin. Niecierpliwi wdzierali się — aby dalej patrzeć — na drzewa, albo drapali się na sąsiednie wzgórza.

Wreszcie ukazały się pierwsze furmanki. Niektóre przykryte były białem płótnem, inne bez niego. Jechali nie tylko artyści z całym dobytkiem i dziećmi, ale i kurtyna i kulisy. Po ich rozmiarach szacowaliśmy wartość „trupy". Potem dopiero interesował nas dyrektor i jego obfita małżonka, blanszem odnowiona. Artystki nas jeszcze nie intrygowały. Natomiast staraliśmy się wykombinować, kto jest oficjalnym komikiem „trupy". Poznawaliśmy go zwykle po czerwonym nosie i najbardziej kraciastych spodniach.

Od pierwszego przedstawienia żegnaliśmy się z książkami. Choćby dlatego, że wędrowały do cioci Fadenlechtowej, mającej kram tuż przy bramie gimnazjum, gdzie za bezcen kupował je Lajbuś, później najruchliwszy kupiec brzeżański.

Ci, którzy książek nie chcieli sprzedawać, albo ich nie mieli i uczyli się z cudzych, a tych było najwięcej, starali się wejść w jakikolwiek kontakt z teatrem, choćby z „rekwizytorem". Był nim mały żydek o nieokreślonym zawodzie, który zwykle już z nami czekał za miastem na przyjazd dyrektora. Typ ten znacie, o ile widzieliście Fiszera w jego monologu „Rejszower afiszer". Obowiązkiem ówczesnego rekwizytora było dostarczenie scenie stołów, krzeseł, starych dubeltówek i przedwiecznych pistoletów. Najwięcej podobały się bowiem wtedy i to nie tylko studentom, dramaty, w których było dużo strzelaniny, mordów i samobójstw. Rinaldo Rinaldini więcej nam odpowiadał, niż „Grube ryby". Hamlet także był ceniony ze względu na ukazującego się ducha jego ojca. Grano nawet Makbeta, ale na nas wrażenie robiła tylko scena z czarownicami i duch Banka.

Teatr grał albo w zrujnowanej sali zamkowej, albo w budującym się wtedy gmachu sądowym, gdzie była duża sala rozpraw, a którą nazywaliśmy „trybunalską".

Woleliśmy scenę w zamku, gdyż można się było tam łatwiej wśliznąć na przedstawienie przez jakieś podziemne lochy.

Artyści ówcześni nieco inaczej, niż dzisiejsi wyglądali. Nie wiem, czy byli szczęśliwsi, ale to pewne, że mieli więcej humoru i śmielej brali się z życiem za bary.

Nie mieli ani funduszu pensyjnego, ani magistrackiej opieki, ani syndykatów, ani zaspanych „Zaspów". Ginęło z nich wprawdzie wielu po drodze artystycznej, cierpieli nędzę, ale gdy wstępowali na tę drogę, wiedzieli, co im grozi. Czy dziś dola ich, mimo porządnie wyprasowanych spodni jest lepszą, niż owych bezdomnych cyganów?

Rzeźbiarz, który lepiej niż ja zna obecne stosunki teatralne i psychologję artysty, twierdzi, że nic się nie poprawiły mimo zewnętrznych pozorów. Prawie przekonał mnie, mówiąc o lwowskim teatrze i grozie wyrzucenia kilkudziesięciu ludzi na bruk, albo i na co innego, więcej upadlającego.

A przecież mamy prawie ministerstwo kultury i sztuki i każą nam łykać frazesy o zadaniach kulturalnych Lwowa

ar.

Matka i syn.

OSZUKAŃCZA KRYDA W ZBARAŻU.

Lwów 28. czerwca.

(—) Bankructwa i fałszywe krydy w większych miastach, szczególnie we Lwowie, weszły w stan chroniczny. Ostatnio metody te zostały zaszczepione **na grunt prowincjonalny.** Jak nam obecnie donoszą, przed kilku dniami **ujawniono taką aferę oszukańczą w Zbarażu.**

Oto **Betta Regenbogen**, zamieszkała w Zbarażu kupcowa, i jej syn **Józef Fuchs false Regenbogen**, zostali przez wydział śledczy w Tarnopolu aresztowani **pod zarzutem oszustwa.** Mianowicie Betty Regenbogen jeszcze z końcem 1929 r. **nabrała u kupców tarnopolskich na kredyt towary na kwotę 7 tysięcy zł. na weksle, poczem wstrzymała wszystkie wypłaty, a dnia 7. marca br. dopuściła do sfingowanej licytacji swego sklepu.** Syn jej przez podstawionych kupców na licytacji tej kupił towar i meble za 900 zł., **poczem przepisał firmę swej matki na swoje nazwisko, a sklep nadal prowadziła matka.** Józef Regenbogen zaś z pieniędzy uzyskanych z tego oszustwa założył **drugi sklep żelazny pod swoją firmą.** Aresztowanych odstawiono do sądu w Tarnopolu.

Wypadek samochodowy na ul. Gródeckiej.

KONTUZJONOWANĄ 11-LETNIĄ DZIEWCZYNKĘ ODWIEZIONO DO SZPITALA.

Lwów, 28 czerwca.

(—) Wczoraj po południu szofer **Wojciech Dziegciarz** jadąc autem osobowem Tr. 9048, stanowiącem własność kupca **Adolfa Silbera** z Przemyślan potrącił na ul. Gródeckiej, **przechodzącą przez jezdnię 11-letnią Janinę Skórską** zam. Gródecka 41, która doznała potłuczeń, oraz zdarcia naskórka na czole. **Ofiarę nieostrożnej jazdy szofera odwieziono do szpitala powszechnego, zaś Dziegciarza po spisaniu protokołu pozostawiono na wolnej stopie.**

—o—

Tragedja królowej rumuńskiej Heleny.

Oczy przepiękne, lecz przepełnione smutkiem.

Gra miłości, dumy i obowiązku.

Lwów, 28 czerwca.

(=). Nowa królowa rumuńska Helena mało dotąd występowała publicznie i to tylko wbrew swej woli, gdy tego wymagały stosunki rodzinne, lub względy państwowe. Gdy obecna królowa weszła 10. marca 1921 r. w związek małżeński z ówczesnym następcą tronu Karolem, zdawała się jej uśmiechać

promienna przyszłość.

Jako córka Konstantyna, króla greckiego i jego małżonki Zofji, była wnuczką ks. Henryka Pruskiego. Ks. Helena znała naturalnie **miłostki i romanse** swego męża, które rozegrały się przed ślubem. Zdawało się jednak, że po podróży ks. Karola do Indyj, Japonji i Ameryki, która poprzedziła małżeństwo, nastąpiła w nim **zmiana usposobienia.** 25. października 1921 r. przyszedł przedwcześnie wskutek potknięcia się i upadku matki na świat **pierwszy syn następcy tronu.** Matka i dziecko przez dłuższy czas pozostawali w poważnem

niebezpieczeństwie.

W ciężkim konflikcie małżeńskim, który nastąpił w jakiś czas potem, znajdowała ks. Helena zawsze pociechę **w wychowywaniu swego synka...**

Dumna samotność.

Żyła przeważnie w odosobnieniu na zamku **Peles**, który przez wiele lat po śmierci królowej Carmen Sylwy był niezamieszkany i tylko od czasu do czasu spędzała ze synem kilka miesięcy w jednym **z pałaców,** należących do rodziny królewskiej w Bukareszcie. Wskutek zrzeczenia się praw do tronu przez jej małżonka, młody jej syn został mianowany następcą tronu i po śmierci swego dziadka, króla Ferdynanda, objął po nim panowanie pod imieniem **Michała I.** Ks. Helena jako matka króla zmuszona była obecnie częściej **występować publicznie.** Mimo to jednak unikała naogół wesołych i hucznych uroczystości i poświęcała się wyłącznie

wychowaniu dziecka.

Ona to mimo szeregu rozmaitych nauczycieli decydowała o **kierunku wychowawczym** Michała. Minister domu królewskiego, **von Hiott** wydawał wszelkie rozporządzenia, odnoszące się do młodego króla, lecz uprzednio musiał zawsze **pytać o pozwolenie ks. Helenę.**

Teściowa księżnej, piękna królowa-wdowa Marja objęła większą część o**bowiązków reprezentacyjnych** i zjawiała się prawie zawsze tam, gdzie młody król pokazywał się ludowi. — Między teściową a synową panowały zawsze stosunki **bardzo przyjacielskie,** jakkolwiek obie panie znacznie różnią się **charakterem i sposobem życia.**

Rana, brocząca krwią serdeczną...

Nie ulega wątpliwości, że obecna królowa Helena jest osobą

bardzo nieszczęśliwą.

Znaną jest rzeczą w Rumunji, że **pokochała ona głęboko Karola** i że jego zdradę odczuła **nader boleśnie.** Równocześnie grała w niej **obrażona duma,** gdyż mąż zdradzał ją zawsze z kobietami, stojącemi od niej **znacznie niżej pod wieloma względami,** nie mówiąc już o pozycji społecznej. Osoby, stojące blisko dworu i wtajemniczone w nastroje członków rodziny królewskiej, zgodnie oświadczają, że królowa Helena nigdy ani słowem **nie wyraziła się ujemnie** o swoim małżonku, choć niewątpliwie nieraz do tego miała powody. Zbyt również była **ambitna,** by okazać ból, jaki jej sprawił. Jedyną pociechą był dla niej **ukochany syn,** wobec którego zresztą przedstawiała

Atak epileptyczny w czółnie

PRZEWOŹNIK WPADŁ DO WODY I UTONĄŁ.

Lwów 28. czerwca.

(—) Onegdaj rano **Zenon Chaniek,** przewożąc czółnem przez Dniestr 60-letnią **Małankę Fedorow** z Siekierzyniec (pow. Horodenka), **dostał nagle ataku epileptycznego, wskutek czego wpadł do wody i utonął.** Małanka Fedorow, która nie straciła przytomności, chwyciła znajdujący się w czółnie kij i przy jego pomocy **doprowadziła łódkę do brzegu.**

zawsze ojca

w świetle jak najlepszem.

Młodzieńczy Michał nigdy nie wiedział o tragedji, która wokół niego się rozgrywała. Przekonany był, że ojciec zmuszony jest odbywać **dalekie i długie podróże.** To też gdy Karol powrócił do Bukaresztu, Michał przyjął ojca z wielką radością i ucieszył się bardzo, że ojciec **nie będzie już więcej podróżować...**

Ze względów państwowych zmuszona była obecnie królowa Helena **pogodzić się** ze swoim monarszym małżonkiem. Niewątpliwie jednak rana, zadana jej przed kilku laty, nie zabliźniła się jeszcze i ciągle **broczy żywą i serdeczną krwią...**

A wszystko narobił Pęcak

NAPAD NA RODZEŃSTWO BIAŁOGŁOWICZÓW W LESIE BOBRECKIM.

Lwów, 28 czerwca.

(—) Przedwczoraj po południu **Józef Kurek, Władysław Pęcak i Jan Pęcak,** synowie gospodarzy z Bóbrki w **towarzystwie siedmiu nieznanych na** razie **towarzyszy** napadli w lesie bóbreckim na **Stanisława i Ignacego Białagłowiczów — oraz ich siostrę Agnieszkę zbierających jagody. Napastnicy pobili ich, a** zwłaszcza ciężko poranili Stanisława Białogłowicza, któremu **zabrali rewolwer, poczem zbiegli.**

Katastrofalny pożar w Cewkowie.

SZKODA WYNOSI 80 TYS. ZŁOTYCH.

Lwów, 28 czerwca.

(---) Z Lubaczowa donoszą nam o katastrofalnym **pożarze,** który wczoraj rano dotknął wieś Cewków w tym powiecie. Oto o godz. 5. rano z powodu zapalenia się sadzy w kominie domu Katarzyny Tracz, powstał pożar, który zniszczył liczne **sąsiedzkie zabudowania, a w szczególności 11 domów mieszkalnych, 16 stajen, 5 komór, a powstała szkoda wynosi** 80.000 **zł.**

Udusił swą żonę.

WSTRZĄSAJĄCA TRAGEDJA CHŁOPSKA.

(Od naszego korespondenta.)

Stanisławów, w czerwcu.

Rolnik w Wiktorowie (pow. stanisławowski), **Hryń Medwid,** liczący lat 60, ożenił się przed 38 laty ze starszą od siebie o 6 lat, **Anastazją.** Pożycie małżeńskie nie było szczęśliwe, gdyż Hryń, z natury leniwy i lekkomyślny, ożenił się z kobietą starszą i brzydką tylko w tym celu, by sobie ułatwić życie — należy dodać, że Anastazja **była bogata.** Hulaka

przetrwonił

niebawem cały jej majątek. Doszło do tego, że biedna kobieta zmuszona była **jako zarobnica** starać się o utrzymanie dla siebie i Hrynia. Ten zaś nie tylko nadal źle się prowadził, lecz ponadto znęcał się nad **bezbronną kobietą,** która niejednokrotnie uciekała z tego powodu z domu i **ukrywała się u obcych.** Wtedy Hryń, korzystając z nieobecności żony, sprowadzał sobie dziewczęta i **wyprawiał z niemi orgje.**

Po pewnym czasie, nie mogąc pozbyć się swej żony, począł Medwid odgrażać się, że ją **„chyba zadusi"** i rzeczywiście w dniu 23. stycznia br. **pogróżki swoje wykonał.** Tego bowiem dnia znaleziono

nieszczęśliwą kobietę nieżywą z sińcami i starciami w okolicy jamy ustnej, nosa i szyji. Znaki te świadczyły o

uduszeniu Anastazji.

Lekarz sądowy stwierdził ponadto sińce na lewej części klatki piersiowej, co świadczyłoby o tem, że zbrodniarz celem ubezwładnienia ofiary **przetrzymywał ją kolanem a rękami dusił.** Nieszczęśliwa kobieta broniła się przez dłuższy czas, jednak w końcu jako fizycznie słabsza, **uległa.**

Epilog zbrodni rozegrał się w dniu 24. bm. przed sądem przysięgłych w Stanisławowie. Przewodniczył sędzia okr. **Gabrusiewicz,** a bronił z urzędu **sędzia śledczy dr. Rintel.** Rozprawa ze względu na to zbrodni wzbudziła zainteresowanie wśród publiczności, która licznie wypełniła salę sądową. **Wyrok wywołał ogólne zdziwienie, mianowicie Medwid został uwolniony od winy i kary.**

FEJLETON „GAZ. POR." z 29. VI. 1930.

Z TEATRU.

„Dzielny wojak Szweik", 12 obrazów scenicznych z powieści J. Haska.

Duże powodzenie nie tylko w Czechach, ale w całym świecie, jakie towarzyszyło ukazaniu się satyrycznej powieści J. Haska o Szwejku, skłoniło kilku sprytnych z Pragi do przyswojenia tej rzeczy scenie, co okazało się kokosowym interesem dla wszystkich stron zainteresowanych. Im bardziej jakaś rzecz była straszna, tem bardziej lubimy po czasie popatrzeć na nią ze stanowiska humorystycznego. To samo stało się z wojną. Zapominamy o jej całej grozie i okrucieństwie, a wyławiamy z niej pierwiastki humorystyczne i satyryczne, jakby ze zemsty za to wszystko, co nam niegdyś zalało tyle gorącego sadła za skórę. Obok prawdziwych bohaterów każdy naród ma swoich wojennych „świrków", którzy są niewyczerpaną krynicą humoru. Mają Amerykanie swego Bulbę, Polacy Szczapę, a Czesi Szweika. Są oni wszyscy po części dziećmi Sienkiewiczowskiego Zagłoby, dziećmi nieślubnemi co prawda, bo Zagłoba był szlachcicem, a Bulba, Szczapa i Szweik pochodzą z ludu. A jednak odezwał się w nich atawizm krwi, bo przecież tak samo gardłują, piją i blagują, umieją się wykręcić z każdej najcięższej sytuacji, w gorzkie i twarde życie obozowe wnoszą pierwiastek humoru i wesela, kawałami swemi potrafiliby nawet rozśmieszyć śmierć. Takim jest też Szewik, dzielny wojak z Budziejowic, którego mimo reumatyzmu w kolanach wezwano do wojska, ażeby ratował zagrożoną Austrję. Ten kawalarz, gaduła, z głupia frant, ogłoszony już niegdyś przy poborze wojskowym „jako c. k. idjota, a więc predystynowany do służby rządowej" ratował tak dzielnie znienawidzoną przez siebie Austrję, że ją wkrótce djabli wzięli. Z obszernej powieści o Szweiku wykroili sprytni przerabiacze dwanaście obrazów scenicznych, a raczej skeczów, które pokazują nam wszystkie tarapaty wojenne Szweika. Widzimy go w kryminale jako zdrajcę stanu, w szpitalu jako symulanta, u porucznika w domu jako pucobuta, pod Belgradem jako już frontowego wojaka. Nie mają pretensji do prawdziwej sztuki te wesołe i luźne skeche, ale przebłyskuje z nich cięta satyra na całą Austrję i zdrowy, naturalny swojsty humor. Dlatego są doskonałą rozrywką w sezonie letnich upałów, kiedy publiczność stroni od teatru i od poważnej sztuki.

Tłumnie też przybyła publiczność na czwartkową premjerę i bawiła się doskonale kawałami Szweika, które odsławiał świetnie dyr. Czarnowski. Rozkoszny to człowiek. Dostał niebywałe cięgi, boleśnie go skrzywdzono we Lwowie, a nie stracił tupetu i humoru. Zamiast rozrywać szaty i zgrzytać zębami, wystawił Szweika i sam zgryzł trudną i wieloankuszową rolę. Bo postanowił sobie na wesoło pożegnać się i jako dyrektor i jako aktor z niegościnnym Lwowem. Któż drugi potrafiłby się zdobyć na taki gest? Grał wspaniale. Przypomniał nam znowu, jak świetnym jest aktorem. Kapitalna charakteryzacja, niebywała siła komiczna kreacji, plastyka gestu i mimiki stworzyły typek prawdopodobny i niezwykle żywy.

Majster to z Bożej łaski i powinien dostać w skórę od Melpomeny za to, że ją tak zaniedbuje. Drugim takim majstrem jest Wyrwicz, który dał typek „Oberstabsarzta", jakby wycięty z dawnej „Muscette". Cudowny to podpatrywacz żywych ludzi, posiadający w swej duszy źwierciadło, odbijające życie. To był jeden z takich epizodów, o którym nie zapomina się prędko.

Nie sposób mi wybierać legjonu aktorów, biorących udział w sztuce. Wszyscy dawali to, co mają najlepszego.

Doskonałe w skrótach dekoracje Różańskiego świadczą o jego młodym pięknym talencie dekoracyjnym. Powodzenie Szweika zapewnione. Tak to w pełni powodzenia odchodzi ze Lwowa dyr. Ludwik Czarnowski. Nie obawiamy się o jego dalsze losy. Ten człowiek „wańkę-wstańkę" ma w swem herbie.

Henryk Zbierzchowski.

List z Karlovych Varów

Czarna nimfa w białym czepku.

Ach, ta djeta i zakaz spożywania alkoholu!

(Korespondencja własna „Gazety Porannej“.)

Karlove Vary, w czerwcu.

— Pani dobrodziejka w Karlsbadzie?

— A Pan dyrektor także tu?

— Co za miłe spotkanie.

— Tak. Leczymy się w przybytku Jego Król. Mości Sprudla.

Polską mowę można tu wszędzie usłyszeć. Na **Mühlbrunnstrasse,** na **Alte Wiese, koło źródeł i w pierwszorzędnych barach.** Mimo stosunkowo wczesnej pory (druga połowa czerwca) **odsetek Polaków jest tu dość duży.** Runął po części mur paszportowy i **ludziska jadą leczyć chore żołądki.** — Samo przez się rozumie, że przedstawicieli **innych narodowości jest tu moc.** Przybyli już bogaci **synowie Dolara,** którzy stosownie do swej reputacji zajmują najwspanialsze apartamenty u **Puppa czy w Imperialu.** Jest tu dużo Niemców, Francuzów, a nawet przedstawicieli Afryki i Australji. Statystyka wykazuje, że **w czerwcu przybyło tu około 24 tys. kuracjuszy,** nie licząc wycieczkowców, którzy codziennie masami przyjeżdżają do tej krynicy zdrowia.

A „Karlove Vary“ w przeświadczeniu tem, że skupiają moc ludzi z całego świata z roku na rok **coraz bardziej się rozbudowują i powiększają.** — W zrozumieniu własnego interesu **dbają o komfort i wygodę gości.** Jacy tu wszyscy są uprzejmi, mili, **zgadujący w lot życzenie gościa od chłopców do dyrektorów pensjonatu włącznie.** — Przytem porządek panuje tu wzorowy. Pójdźmy np. **pod Kolonadę,** która kryje słynny Mühlbrunn, Neubrunn i kilka innych źródeł. W godzinach rannych zobaczymy tam **nieprzejrzany korowód ludzi, postępujących jeden za drugim w największym porządku.** Specjalni mistrze ceremonji czuwają **nad prawidłowością kolejki.** Przed każdem źródłem widzimy piękne obrazy. Czarno ubrana nimfa w białej czapeczce napełnia kubek z odżywczą wodą i podaje go stęsknionemu kuracjuszowi. Dzięki doskonałej organizacji, nawet przy największym napływie publiczności nigdy niema tam zamieszania, a **czekanie na wodę trwa bardzo krótko.**

Tylko ta **djeta.** Alkohol umarł. Ostre potrawy znikły. Co z tego, że wreszcie nakłonisz jakąś **eteryczną piękność na popołudniowym dancingu, by wieczorem poszła z tobą do baru.** Muzyka pięknie przygrywa, wyfraczony kelner strzepuje serwetką niewidoczny kurz, a ty **zamawiasz wino.** Po chwili czerwieni się w kieliszkach ten słodki nektar bogów. Towarzyszka twa podnosi kielich w górę, a śmiejące jej oczy dużo obiecują. Już chcesz pić. **Nagle przypominasz sobie polecenie lekarza: „Alkohol umarł“.** Głośne westchnienie i zamawiasz wodę mineralną. Dama robi **kwaśną minę,** oznaczającą, jak jesteś chory, to siedź w domu, sama pije alkohol, a ty wodę. Po chwili jest w błogim nastroju, a ciebie z tego mineralu **żołądek rozbolał.** Jaki **tu może być koniec? Panie: Jak wysyłacie mężów samych do Karlsbadu, to możecie być zupełnie spokojne.** Zdrad tam żadnych nie będzie. Bo jakże przy djecie i wodzie mineralnej można mieć humor.

Sprawny jednak zarząd dba o **inne rozrywki dla kuracjuszy.** Dwa razy w tygodniu jest tam koncert w „Posthofie“ w „Freundschaftsaalu“, w „Geysirparku“ itd. Pozatem jest tu **stały teatr o wcale dobrym zespole,** który jednak nie ogranicza się do sił miejscowych, ale zaprasza na występy pierwszorzędne gwiazdy. Za kilka dni spodziewamy się **gościnnego występu słynnej śpiewaczki Very Schwarz,** która obecnie przebywa tu na kuracji.

12. lipca odbędzie się tutaj wielki bal Karlsbadu, który rok rocznie zgromadza najprzedniejszą śmietankę towarzyską i na który przybywają przedstawiciele całego świata.

Pozatem podobnie jak tamtego roku odbędzie się tutaj **specjalny międzynarodowy kurs lekarski z szczególniejszem uwzględnieniem balneologji i balneoterapji.** Zjazd ten odbędzie się 14. sierpnia i trwać będzie tydzień. W czasie tym zostanie wygłoszony **szereg odczytów,** na które zgłosili już swój udział **najwybitniejsi lekarze kliniczni z całego świata.** Tematy prelekcji obejmą niemal wszystkie dziedziny medycyny. Uczestnicy kursów zwiedzą wszystkie urządzenia lecznicze Karlsbadu.

Jednem słowem, **miło i przyjemnie jest obecnie w Karlovych Varach,** a kto choruje na żołądek i **ma dużo gotówki,** powinien jak najprędzej pojechać do tej krynicy zdrowia, a leczenie upłynie mu miło i przyjemnie.

J. S. M.

Wyjaśnienie Miejskich Zakładów Elektr.

Wadliwe instalacje muszą być naprawione w interesie publicznym

Lwów, 28. czerwca.

Przed kilku dniami zamieściliśmy nadesłane nam uwagi na temat przymusowych przeróbek prywatnych instalacyj elektrycznych. Obecnie otrzymaliśmy z Dyrekcji M. Z. E. obszerne wyjaśnienie, które — jak sądzimy — usunie wszelkie nieporozumienia. (Red.).

Pod tytułem „Nieszczęśliwy pomysł M. Z. E. i jego nielegalna realizacja“, pojawił się w Nr. 9252 „Gazety Porannej“ z dnia 20. VI. 1930 artykuł niepodpisany, pochodzący od jednego z Czytelników — a przedstawiający legalne i wynikające z obowiązku ustawowego postępowania Dyrekcji Miejskich Zakładów Elektrycznych jako nieprawną szykanę.

Artykuł powyższy wymaga **dokładnego wyjaśnienia i sprostowania,** ponieważ zawarte w nim zarzuty polegają **na nieporozumieniu** — wskutek czego tak autor, jak i niektórzy Czytelnicy mogli wyrobić sobie błędny sąd o całej sprawie.

Na wstępie musimy wyjaśnić, że: „Zawiadomienia“ o brakach lub wadliwościach instalacji elektrycznych, przesyłane przez Oddział Sieci M. Z. E. odbiorcom — nie są „nieszczęśliwym pomysłem“ M. Z. E., lecz wykonywaniem uprawnień i obowiązków M. Z. E., wynikających z istniejących **przepisów, ustaw i rozporządzeń.**

Zawiadomienia te, wyliczające szczegółowo braki i wadliwości instalacji — nie zawierają żadnego wezwania skierowanego do lokatora lub do gospodarza, gdyż nie mamy zamiaru **wchodzić w stosunek między właścicielem realności a lokatorem.** Natomiast zawierają oświadczenie, że o ile wymienione wadliwości lub braki instalacji nie będą usunięte w zakreślonym terminie — **M. Z. E. wyłącza dopływ prądu.**

Dla M. Z. E. jest sprawą zupełnie obojętną, kto doprowadzi instalację do porządku i poniesie całkowite, czy częściowe koszta.

M. Z. E. nie wykonując we własnym zakresie robót instalacyjnych — **nie są zainteresowane finansowo** w wykonaniu przeróbki instalacji, usunięcia wadliwości lub braków, dlatego też niema tu miejsca na tzw. „naciąganie“ konsumentów; przeciwnie — mając ustawowe prawo i obowiązek — **zarządzamy badanie** wszystkich instalacji elektrycznych u odbiorców, **ponosimy koszta,** których nam nikt nie zwraca, a w rezultacie — po naprawieniu instalacji — **mamy zwykle ubytek konsumcji,** co nie leży w naszym interesie.

Interwencja M. Z. E. w niniejszych wypadkach nie wynika tylko z ustawowych przepisów, lecz także z **bardzo ważnych względów życiowych i praktycznych.**

Chodzi bowiem o **usunięcie grożących niebezpieczeństw, jak porażenia prądem,** powodującego różne ciężkie następstwa, a niekiedy śmierć, dalej **pożaru,** mogącego powstać wskutek „zwarcia“, wreszcie **bezużytecznego upływu prądu do ziemi,** za który odbiorca musi zapłacić według ogólnej ilości zużytego prądu, co wykazuje licznik, zaś straty, które z tego powodu poniósłby odbiorca, będą prawdopodobnie **dotkliwsze niż koszta naprawy instalacji.**

Z treści anonimowego artykułu wynikałoby, że instalacja raz przez M. Z. E. skontrolowana i uznana za dobrą, uzyskuje tem samem gwarancję na nieograniczoną trwałość i dobroć, a jeżeli M. Z. E. w jakiś czas potem stwierdza braki, wystawiają sobie świadectwo niekompetencji. W rzeczywistości sprawa przedstawia się zupełnie inaczej. Mianowicie ma tu zastosowanie ogólna zasada, że **każda rzecz wskutek używania i upływu czasu ulega zmianom i zniszczeniu,** a od tej zasady nie stanowią żadnego wyjątku instalacje elektryczne.

O ile chodzi o podobne urządzenia, jak np. gazowe lub wodociągowe, błędy i braki są łatwiej widoczne nawet dla odbiorców, jednakże o ile chodzi o prąd elektr., **który jest niewidoczny,** błędy instalacji mogą być prawie zawsze **jedynie przez fachowców stwierdzone.** Dlatego też nierzadko spotykamy się z argumentem, że ponieważ żarówki się świecą, a instala-

17-letni morderca

ZABIŁ BEZBRONNE, NIESZCZĘŚLIWE DZIECKO.

(Od naszego korespondenta.)

Stanisławów, w czerwcu.

W kwietniu 1929 r. zawiązała **Marja Kohutiak intymne stosunki z 17-letnim fornalem, Stefanem Bielakiem** i po krótkim czasie zamieszkała z nim pod jednym dachem **w Głębokiej.**

Od pierwszej chwili wspólnego pożycia patrzył Bielak krzywem okiem na **nieślubne 20-miesięczne dziecko Marji, Piotrusia** i wyrażał niejednokrotnie niezadowolenie z tego, że dziecko jest **brzydkie.** Odtąd nastały ciężkie czasy

dla nieszczęsnego dziecka.

Bielak katował je i bił, aż wreszcie 25. lipca 1929 r. przyniósł na pole martwego Piotrusia i wręczając go zrozpaczonej matce, odezwał się:

— **Za twego „bachora“ będę siedział w kryminale!**

Dziecko pochowano, a gdy sprawa wyszła na jaw, orzekł po przeprowadzeniu badań lekarz, że śmierć nastąpiła z powodu **całego szeregu uderzeń w głowę, skronie, plecy, brzuch i kolana.**

Na rozprawie wobec trybunału sędziów przysięgłych w Stanisławowie, przeprowadzonej 10. grudnia 1929 r. skazano 17-letniego mordercę na **10 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego postem, twardem łożem i zamknięciem w ciemnicy na 24 godzin w dniu 25. lipca każdego roku.** Gdy jednak na skutek wniesionej kasacji Sąd Najwyższy wyrok uchylił, odbyła się w Stanisławowie 23. czerwca br. ponowna rozprawa przed trybunałem sądu przysięgłych. Przewodniczył s. o. **Krupka,** a bronił dr. **Oskar Weingarten.** Z powodu niezjawienia się jednego ze świadków, powołanych przez prokuraturę, przerwano rozprawę **do soboty dnia 28,** w którym to dniu **zapadnie wyrok.**

—o—

cja już od 15 (i więcej) lat funkcjonuje, zatem wszystko jest w porządku. Niefachowiec nie wie i wiedzieć nie może, że **właśnie jego instalacja nie jest w porządku i to czasem nawet w takim stopniu, że grozi mu niebezpieczeństwem.** W związku z tem zaznaczamy, że nawet zupełnie nowy, a zatem dobry materjał, użyty w niewłaściwem miejscu — wbrew przepisom — może spowodować wypadek (pożaru lub porażenia prądem).

O ile chodzi o koszta naprawy instalacji, to operowanie cyframi np. zł. 100 od pokoju pochodzić może od **niefachowców** i wynika z braku odpowiednich informacji u właściwego źródła, tj. **w Oddziale Sieci M. Z. E.** (ul. Czarneckiego l. 5), które **chętnie i bezpłatnie** służy poradą w każdym wypadku.

Odbiorca M. Z. E. dokładnie czytający zawiadomienie o usterkach, może nabrać przekonania, jakie należy przedsięwziąć roboty instalacyjne; nie wymienionych w zawiadomieniu nie potrzebuje wykonywać.

Bardzo często zdarza się, że odbiorca, zaskoczony wysoką kwotą, którą według opinji zaciągniętej niejednokrotnie u **niefachowego i nieuprawnionego „naprawiacza"** ma wyłożyć, zgłasza się w Oddziale Sieci M. Z. E. z prośbą o pozostawienie instalacji w dotychczasowym stanie — i tu dowiaduje się, że instalację musi przerobić lub uzupełnić, **jednakże kosztem bardzo małym,** np. wymienić w łazience wyłącznik, który elektryzuje i może spowodować porażenie lub śmierć, gdzieindziej założyć kilka me-

trów dobrego przewodnika zamiast zniszczonego, w innem miejscu zastąpić stopki „drutowane" dobremi.

W przeważającej ilości wypadków **wydatek ten ogranicza się do kilku lub kilkunastu złotych.** Jeśli niesumienne jednostki straszą odbiorców oświadczeniem, że **wszystkie instalacje plecionkowe muszą być przerobione na kryte w rurkach pod tynkiem,** a to na podstawie nowych polskich przepisów bezpieczeństwa, to zaznaczamy, że **mijają się z prawdą,** gdyż według tych przepisów, wydanych w roku 1928 nie wolno wprawdzie stosować plecionki przy **nowych** instalacjach, stare jednak — o ile są w dobrym stanie — **mogą nadal pozostać,** o czem zresztą zawiadomiliśmy miejscowych instalatorów pismem z dnia 5. stycznia 1928 L. 14.789.

Pozatem w razie zakreślenia przez nas terminu naprawy, o ile ten nie może być dotrzymany, a instalacja nie grozi niebezpieczeństwem, **przesuwamy termin wykonania robót na dalszy okres.**

Upraszając P. T. Redakcję o umieszczenie niniejszego wyjaśnienia w poczytnem piśmie, wyrażamy nadzieję, że po tych wyjaśnieniach nastąpi **znaczne uspokojenie odbiorców,** którzy nabiorą przekonania, że działając w granicach i na podstawie obowiązujących przepisów — mamy na celu **jedynie dobro, ochronę życia i mienia naszych konsumentów.**

Upał, Konkurs i Czytelnik.

Rozmowa, której warto się przysłuchać.

Lwów, 28 czerwca.

Rzecz dzieje się we Lwowie. Na scenie zajwiają się **Upał, Konkurs i Lwowianin.**

Upał: Czekaj, mój Lwowianinie. Dobiorę się ja jeszcze porządnie do twojej skóry... Już teraz **dręczę cię porządnie,** ale to jeszcze nic!... Moi podwładni: **Słońce, Proch i Spiekota** umieją chwacko spełniać moje rozkazy... Będą cię **smagać biczami,** że wić się będziesz **z udręczenia... Zaraz ich zawołam!...**

Lwowianin: O mój Boże!... Czyż nie znajdzie się ktoś, ktoby ukrócił tyranję tego samowładcy!... Panie Upale, niechże pan nie będzie **tak srogi!...** Wie pan przecież doskonale, że w tym roku nie będę mógł absolutnie **wyjechać na wywczasy letnie...** W zimie zdawało mi się, że uciułam trochę grosiwa dla mnie i dla moich najbliższych na czas wakacyjny... Ale zwaliły się rozmaite **podatki, raty i inne zobowiązania pieniężne,** tak, że jestem **goły, jak święty turecki...** Mniejże litość nademną!. Ledwie już zipię!... Nie wzywaj tej przeklętej trójki: **Słońca, Prochu i Spiekoty!...**

Upał: Próżne twe skargi... Jestem ślepym wykonawcą mego pana, **Klimatu** i muszę robić to, co on mi każe...

Lwowianin: Biada mi!... Czyż nikt nie przyjdzie mi z pomocą...

Konkurs: Ja będę twoim zbawcą, kochany Lwowianie...

Lwowianin: Kim jesteś, Panie?

Konkurs: Jestem konkursem letnim „Gazety Porannej"...

Lwowianin: I w jakiż sposób możesz mi ulżyć w cierpieniach?

Konkurs: Ofiaruję ci **bezpłatną, prześliczną willę we wspaniałej miejscowości podgórskiej, Olesiowie, leżącej nad przeźroczystemi nurtami Bystrzycy.** Czyż nie nęci cię pobyt w tym domku zdala od twoich prześladowców: **Upału, Prochu, Słońca i Spiekoty?...**

Lwowianin: Serce me przepełnia się nadzieją!... O Panie, jesteś posłańcem niebios!... Nazywasz się Konkurs? Jakie piękne imię... **Budzi ono w mem sercu czarodziejskie iście obrazy i marzenia...** Ale co mam zrobić, aby Twój dar otrzymać?

Konkurs: Na pierwszej stronie „Gazety Porannej" ukazują się kupony. Trzeba wyciąć kolejno 30 sztuk, a następnie posłać je do naszej Redakcji, Lwów, Chorążczyzna 31... Muszę ci jednak zwrócić uwagę, że ukazały się już 23 kupony... Nie martw się jednak tem, gdyż brakujące kupony możesz dostać w Redakcji osobiście, lub drogą listowną...

Lwowianin: O dzięki ci, Panie!... **Idę kupić sobie egzemplarz „Gazety Porannej"!...**

—o—

Pomysłowa cyganka

OSZUKAŁA W WYRAFINOWANY SPOSOB NAIWNĄ AMERYKANKĘ.

(Do ryciny na str. 1).

Lwów, 28 czerwca.

(=). Jedną z najpopularniejszych postaci w Monte Carle jest pani **Katlileen More,** Amerykanka **z Bostonu.** Pani More zalicza się od wielu lat do stałych gości kasyna. Nie wielu chyba jest ludzi, którzy tam przegrali tak **wielkie sumy,** jak ona...

Pani More jest osobą niezmiernie bogatą i przegrane sumy, które dla kogo innego byłyby katastrofą, nie uczyniły **wielkiego uszczerbku w jej olbrzymim majątku.**

Nie znaczy to jednak, jakoby miljonerka przyjmowała obojętnie **tę nieprzychylność losu** i nie marzyła o **wygranej.**

Nic dziwnego, że gdy pewnego razu do jej pokoju hotelowego **zagościła cyganka** i zaproponowała jej swą pomoc, pani More postanowiła **spróbować szczęścia...**

Cyganka wyjęła z chustki **czaszkę ludzką** i położyła ją na stole. Następnie zażądała **50 tysięcy dolarów** w banknotach i koperty. Otrzymane pieniądze włożyła do koperty, umieściła pod głową trupią, a wszystko **zakryła chustką.** Wówczas zaczęła pod chustką wykonywać rękami jakieś dziwaczne ruchy, jednocześnie mrucząc pod nosem **tajemnicze zaklęcia** i wykonując głową czołobitne **pokłony** jakiemuś nieznanemu bóstwu. Po pewnym czasie cyganka zaniechała czarów i oświadczyła:

Aby czar był skuteczny, musi czaszka przez trzy dni leżeć na kopercie, której **nie wolno poruszyć!...** Po trzech dniach pójdzie pani z kopertą do Kasyna i dopiero tutaj wolno pani ją otworzyć... Ręczę, że te pieniądze przyniosą pani wygranę... Za poradę należy mi się 100 franków...

Amerykanka zastosowała się ściśle do poleceń cyganichy, ale czekało ją **przykre rozczarowanie.**

Gdy bowiem po trzech dniach w Kasynie otworzyła kopertę, przekonała się, że zawiera ona zamiast banknotów,

pocięty papier gazetowy.

Oszukana Amerykanka **zemdlała.** Gdy przyszła do przytomności, zaalarmowała natychmiast policję, która jednak dotąd **nie zdołała odnaleźć sprytnej złodziejki...**

„Warsztat" powieściowy.

JAK POWSTAJĄ W PARYŻU ROMANSE FEJLETONOWE.

Lwów, 28 czerwca.

(=). W Paryżu obiega w sferach literackich, jakoteż wśród szerszej publiczności **zabawna anegdota,** która, jeśli nawet nie jest prawdziwa, to jednak rzuca **charakterystyczne światło** na stosunki, panujące w tej zorganizowanej na olbrzymie rozmiary

kuchni literackiej,

która przyrządza dzień po dniu żer dla licznych tysięcy niewybrednych lecz żądnych nowości czytelników.

Oto, co fama niesie:

Jeden ze znanych autorów powieści fejletonowych, pisanych z dnia na dzień i na gorąco jeszcze składanych dla najnowszego dziennika, otrzymał zamówienie na **powieść,** płatną **po franku od wiersza.** Poszukiwany pisarz nie chcąc tracić zbyt wiele czasu, nakreślił tylko w ogólnym szkicu

plan powieści

i oddał ją do opracowania innemu, **mniej znanemu autorowi po 20 centimów od wiersza.**

Ten podkomendny **ciężko zachorował** i umarł, gdy powieść była dopiero w połowie.

Zafrasowany pisarz wziął się więc sam **do wykończenia pracy.** — Gdy przyniósł skończoną powieść osobiście do redakcji, przyjęło go ze zdziwieniem.

— Czy życzy pan sobie **zmienić zakończenie?** — zapytano go.

Teraz przyszła **kolej zdziwienia na autora.** W rezultacie okazało się, że zmarły współpracownik miał także **warsztat pomocniczy** i że oddał swoje zlecenie **trzeciemu chudemu literatowi po 10 centimów od wiersza.**

—o—

KRONIKA

28	CZERWCA Sobota Leona II.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI.

Sobota 28. bm. o godz. 8 „Wielki wojak Szwejk“, z udziałem dyr. Czarnowskiego i Wyrwicza, zniżki ważne.

Niedziela, 29. czerwca o g. 8 wiecz. „Dzielny wojak Szwejk“ — zniżki ważne z udziałem dyr. Czarnowskiego i Wyrwicza.

Poniedziałek, 30. czerwca o g. 8 w. „Dzielny wojak Szwejk“ — zniżki ważne — wyst. dyr. Czarnowskiego i L. Wyrwicza.

*

TEATR MAŁY.

Sobota, 28. czerwca o godz. 8 wiecz. „Trzykrotne wesele“, premjera.

Niedziela, 29. czerwca o g. 3 wiecz. „Trzykrotne wesele“ — zniżki ważne.

Poniedziałek, 30. czerwca o g. 8 w. „Trzykrotne wesele“ — zniżki ważne.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Białe Róże“ i najnowsze dodatki dźwiękowe.

CASINO: „Listy Nieznajomej“.

CHIMERA: „Współczesne dziewczęta“.

COLOSSEUM: Pat i Patachon „Don Kiszot“ i „Niema szczęścia“.

FATAMORGANA: „Za krew braci“ oraz „Jack Coogan“.

GRAŻYNA: „Dama w szkarłacie“.

KOPERNIK: „Młoda Generacja“, II. „Miljonowe panny“.

LEW: Z powodu odnowienia sali i instalowania aparatu dźwiękowego kino zamknięte.

LUNA: „Miasto Cudów“.

MARYSIEŃKA: „Młoda Generacja“, II. „Miljonowe panny“.

OAZA: „Zdeptany kwiat“ oraz „Raz w życiu“.

PALACE: „VII. przykazanie“ z Janet Gaynor, film dźwiękowy.

PAN: Chata wuja Toma“.

PASAŻ: „Lotnik w płomieniach“ i „Siup bez dalszego ciągu“.

POLONJA: „Dzikuska“ (na cel budowy Domu Ludowego w Lewandówce)

PROMIEŃ: „Harakiri“.

STYLOWY: „Męczennik sportu“ oraz „Marnotrawny syn“.

UCIECHA: „Boska Kobieta“ oraz „Kohn i Kelly w haremie“.

—□—

Wiadomości teatralne.

W Teatrze Wielkim „Dzielny wojak Szwejk“ zapełnia widownię rozbawioną publicznością, która salwami śmiechu przyjmuje każde ukazanie się dyr. Czarnowskiego, kreującego tytułową postać oraz Leona Wyrwicza święcącego prawdziwy triumf w roli wojskowego lekarza Grunsteina. Pomysłowa dekoracja malarza p. Różańskiego przedstawiająca ruchomą defiladę wojska jest witana brawami. Świetna ta komedja, będąca przeróbką sceniczną ze słynnej powieści Jarosława Haska grana na obu półkulach, również u nas zdobyła rekord humoru i rzetelnej bezpośredniej wesołości.

Premjera „Trzykrotnego wesela“ pieśnej komedji amerykańskiej Anny Nichols, odbędzie się w Teatrze Małym w sobotę 28 bm. i zapowiada się niezwykle atrakcyjnie. Świetnie narysowane typy, niezwykle komiczne sytuacje oraz piękna ideja przewodnia zbratania wszystkich narodowości, stanowiły o niebywałem powodzeniu tej komedji, która graną była w Ameryce parę lat z rzędu. Reżyserję objął p. Szyndler. Obsadę stanowią pp. Barwińska, Czaki, Dobrzański, Kierczyński, Ratschka, Rowińska, Strzelecki.

—o—

Lokatorzy przeciw podwyżkom czynszowym

Lwów, 28 czerwca.

Ogólne Zebranie Delegatów, reprezentujących **40 najpoważniejszych Stowarzyszeń, Związków i Zrzeszeń lwowskich**, wypowiedziało się w dniu 26 b. m. na konferencji, zwołanej przez Zarząd lwowskiego Towarzystwa Ochrony Lokatorów i Sublokatorów we Lwowie **przeciw jakimkolwiek podwyżkom czynszowym, które rzekomo służyć mają na zasilenie funduszu budowlanego.** Ogólne ubóstwo, jakie przechodzi obecne społeczeństwo, zrujnowane przejściami wojennemi oraz dewaluacją pieniądza, przemawia za tem, by **Rząd zaniechał nawet myśli, ażeby w podwyżce czynszów szukać sposobu zdobycia pieniędzy na rozbudowę.**

Rozbudowa konieczna, która dziwne koleje w Polsce przechodzi, nie może być wyposażona **sumptem najuboższych.** Na zasilenie funduszu budowlanego wykorzystać potrzeba to źródło, które wskazują zasobniejszych.

—o—

CO MÓWI NEMO.

MOJA FORTECA.

PRZY MOIM STOLE W ATLASOWEJ BUDZIE
GDZIE SIĘ PRZED ŻYCIEM BRONIĘ JAK W FORTECY,
CODZIEŃ SIĘ RÓŻNI PRZEWIJAJĄ LUDZIE,
SWOI I OBCY, BLISCY I DALECY.

JEDNI TAM BAWIĄ CHWILKĘ JAK PRZECHODZIEŃ
I IDĄ DALEJ SWOJĄ WŁASNĄ DROGĄ —
ALE SĄ TACY, CO PRZYCHODZĄ CODZIEŃ
I SĄ MEJ TWIERDZY NIEZMIENNĄ ZAŁOGĄ.

STARA TO GWARDJA — ŻOŁNIERZ W BOJU TWARDY
I NA ŁBIE SIWYM MA JUŻ SZCZERB NA SZCZERBIE.
ŻADEN NIE SPLAMIŁ TRZEŹWOŚCIĄ SWEJ GARDY,
BOWIEM PAMIĘTA, ŻE MA KIELICH W HERBIE.

NAPRÓŻNO BIJĄ TARANEM W NAS SMUTKI
I TROSKA SKRADA SIĘ POD MURY CICHO.
WOKOŁO TWIERDZY FOSA PEŁNA WÓDKI,
W KTÓREJ ZATONĘ KAŻDE ŻYCIA LICHO.

PRÓŻNO ZGRYZOTA ZATRĄBIWSZY W TRĄBY
LINJĄ ATAKU ZBLIŻA SIĘ POMAŁU.
NA SWĄ OBRONĘ MAMY PEŁNE BOMBY
I FLASZKI ZAWSZE GOTOWE DO STRZAŁU.

CZĘSTO WŚRÓD WIELU MILJONERÓW WIEŃCA
KAŻDY JEST GOŁY, JAK WENERY BIUST,
LECZ GDY ZŁAPIEMY DO SWEJ TWIERDZY „JEŃCA“
ZNÓW BIJE ŹRÓDŁO DLA SPRAGNIONYCH UST.

A GDY ZAŁOGĘ DŁUGA WALKA ZNĘKA,
GDY KTOŚ UCZUJE UCHODZĄCE ŻYCIE,
TEGO NA DUCHU PODNOSI PIOSENKA,
ALBO „TELEFON“ UŻYWANY SKRYCIE.

CZASAMI JEDNAK KTOŚ PADNIE BEZ SIŁY,
WIĘC ZANIM W DOMU ANIMUSZ ODZYSKA,
TREN, ZAPRZĘŻONY W DWIE BIAŁE KOBYŁY
WYWOZI TRUPA WNET Z POBOJOWISKA.

CHOĆ WYSZŁY NA MNIE WSZYSTKIE WIEDŹMY Z LASA
I KOLUMBRYNY SWOJE TOCZĄ DROGĄ,
JA SIĘ PRZED ŻYCIEM BRONIĘ U ATLASA
Z MOJĄ ODDANĄ I WIERNĄ ZAŁOGĄ.

Komisja sanitarna

zwiedzi poszczególne dzielnice miasta.

Lwów, 28 czerwca.

Z ramienia Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie od poniedziałku 30 bm. Komisja sanitarna będzie przeprowadzała **lustrację poszczególnych dzielnic miasta Lwowa.** Komisja będzie doraźnie karać w razie stwierdzenia nieporządków i nieczystości w poszczególnych objektach **do wysokości 100 zł.**

—o—

Via Warszawa i przez PAT-a.

Warszawa 27 czerwca. (PAT) Nowa Dyrekcja Teatru lwowskiego komunikuje za naszem pośrednictwem, iż angażowanie personalu artystycznego na najbliższy sezon zostało ukończone.

—o—

Z miasta.

Wybór rektora Wyższej Szkoły Handlu Zagranicznego. Na posiedzeniu plenarnem rady profesorów Wyższej Szkoły Handlu Zagranicznego w dniu 25. bm. wybrano rektorem na rok akademicki 1930/31 jednomyślnie profesora dr. Aleksandra Dolińskiego. W myśl ustawy z 13. lipca 1920 o szkołach akademickich prorektorem zostaje ustępujący rektor, profesor Antoni Pawłowski.

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. Wystawa Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka“ urządzona nakładem wielkiej pracy i kosztów na placu Targów Wschodnich jest na naszym gruncie wydarzeniem artystycznem niecodziennej miary. To też odbiła się ona żywem echem w szerokich kołach naszego społeczeństwa wzbudzając wśród poważnej krytyki słowa najżywszego uznania. Prof. Kozicki najdobitniej scharakteryzował znaczenie lwowskiej wystawy „Sztuki“, mówiąc o gmachu na Targach Wschodnich, iż „przemienił się on na przeciąg dwu miesięcy w dostojną świątynię najwyższej współczesnej polskiej twórczości plastycznej“. Niewątpliwie więc każdy kulturalny człowiek będzie sobie uważał za obowiązek choć raz na tej niezwykłej wprost wystawie zagościć. W ostatnich dniach wzbogacił ją szereg doskonałych płócien Kędziorskiego. Wspaniałe „Ukrzyżowanie“ Pautscha będzie można podziwiać tylko do niedzieli włącznie, gdyż 1. lipca odchodzi ono na międzynarodową wystawę sztuki w Chicago. Ilustrowany przewodnik do nabycia przy kasie. Wystawa otwartą jest codziennie od 10.do 19-tej popołudniu.

Jubileusz w Towarzystwie Kolonji Leczniczych. Onegdaj odbyła się uroczystość uczczenia ćwierćwiekowego jubileuszu pracy społecznej p. Stanisławy Obtułowiczowej. Wybrana przewodniczącą Towarzystwa kolonji leczniczych dla dzieci we Lwowie, które od r. 1886 corocznie organizuje kolonję leczniczą we własnych budynkach w Rymanowie, do dnia dzisiejszego bez przerwy kieruje Towarzystwem, dla którego położyła niezwykłe zasługi. Dość wskazać na to, że gdy w chwili objęcia przez Jubilatkę prezesury, liczba dzieci, korzystających z pobytu na kolonji nie przekraczała 120, dziś liczba ta jest trzykrotnie większa. Jakiem zaś dobrodziejstwem jest podobna kolonja, zrozumieć potrafi dobrze ten tylko, kto się z nią na miejscu zapoznał i zobaczył, jak dobrze jest ona zorganizowana, stale pod kierownictwem lekarza. Wydział Towarzystwa spotyka się wciąż z wyrazami uznania i wdzięczności ze strony rodziców i dzieci. Tych, którym pobyt na kolonji przyniósł poprawę zdrowia i sił, liczy się na tysiące. Zjeżdżają zaś na kolonję dzieci z całej Rzeczypospolitej. Walne zgromadzenie Towarzystwa jednomyślną uchwałą z 28. maja br. obdarzyło Jubilatkę najwyższą godnością, jaką rozporządza, mianując ją członkiem honorowym Towarzystwa. W dniu 19. bm. wydział in corpore wręczył jej dyplom członka honorowego, składając wzruszonej Jubilatce przez usta jednego ze swych członków życzenia dalszej owocnej pracy. Oby ten piękny przykład pracy obywatelskiej, zawsze ze skromnością pełnionej, a wielce wydajnej, znalazł jak największą liczbę naśladowców!

Komitet Zjednocz. Organizacji Kobiecych dla wykończenia Instytutu Radowego im. Marji Skłodowskiej-Curie — Koło lwowskie. podaje poniżej pierwszy wykaz osób, które złożyły datki z okazji „Rautu bez Rautu“: Ignacy Jaeger, Marja Badeniowa, St. Rybicki, Henryk Kolischer, Mikołaj Bilik, Włodzimierz Ciechulski, Tadeusz Rybicki, Wula Boberowa, Czesław Grabowski, Karol Argasiński, Michał Baczyński, Stanisław Głąbiński, Stachiewicz i Abrysowski, W. Halban Mieczysław Barowski, Władysław Buszek, Franciszek Bujak, Włodzimierz Godlewski, Zdzisław Pawlikowski, Adolf Beck, M. Boziewicz, Kazimierz Cieckiewicz, N. Gąsiorowski, A. Bednarska, J. Gidlewski, Antoni Gastmann, Ozjasz Wasser, Władysław Górecki, Stanisław Borowski, Franciszek Irzyk, Paweł Krzyworączka, Maksymiljan Huber, I. Kolberowa, Piotr Szczepański, Marek Reichenstein, Bolesław Laskownicki, Stefan Baczewski, Władysław Mielnik, N. Markiewicz-Jodko, Wit Sulimirski, Jadwiga Ostrowska, Władysław Gras. Lesienicka Fabryka Drożdży. Łączna kwota składek wynosi 405 złotych. Dalszy wykaz składek zostanie później podany do wiadomości publicznej.

—□—

Komunikaty.

IX. Zjazd delegowanych Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej archidiecezji lwowskiej. W niedzielę 29. bm. rozpocznie Zjazd swoją pracę nabożeństwem w w katedrze o godz. 9-tej rano, poczem młodzież w pochodzie uda się do Małego Teatru na obrady zjazdowe. Popołudniu o godz. 4.30 na boisku T. Ż. R. odbędą się zawody lekko atletyczne i popisy gimnastyczne, w poniedziałek zaś 30. bm. zawody strzeleckie i zawody pływackie. Szczegóły w programach.

Koło Związku Bibljotekarzy Polskich we Lwowie odbędzie zebranie członków 28. bm. o godzinie 19½ w Pracowni Naukowej Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie.

Kolonja Studentek w Godowej. Studentki jadące z kolonją Koła Studentek do Godowej, zechcą zebrać się celem omówienia wspólnego wyjazdu i spraw związanych z kolonją, 28. bm. między 9—10 rano w lokalu Koła Studentek, ul. św. Mikołaja 4. parter.

Zbiórka. Tow. Kasy zapomogowej i pogrzebowej bractw przy kościele św. Anny we Lwowie urządza zbiórkę uliczną do puszek w dniu 29. bm. na budowę domu starców i prosi o poparcie tego szlachetnego celu.

Walne Zgromadzenie Związku Abonentów Telefonicznych odbędzie się 29. bm. o godz. 10. przedpoł. w sali Instytutu Technologicznego, ul. Bourlarda 1. 5.

Między Lwowem a Chyrowem nie będzie 4 lipca wagonów bezpośredniej komunikacji. Dyrekcja Kolei Państw. we Lwowie komunikuje: Wskutek przebudowy mostu w kilometrze 25 linji Zagórz—Stryj i zamknięcia toru między stacjami Biskowice—Sambor, ruch pasażerski w piątek, 4. lipca odbywać się będzie przy pociągach osobowych przez przesiadanie podróżnych i przenoszenie bagażu ręcznego oraz poczty. W związku z powyższem wagony bezpośredniej komunikacji Kraków—Truskawiec między Przemyślem i Truskawcem oraz wagony bezpośredniej komunikacji Lwów—Stróże między Lwowem a Chyrowem w piątek, dnia 4. lipca br. kursować nie będą.

—□—

Kronika policyjna.

(—) **Włamania i kradzieże.** Z mieszkania Wasyla Bajłowa, zam. Boczna Listopada 97, skradziono wczoraj po przystawieniu drabiny do otwartego okna, garderobę wartości 250 zł. — **Kazi-**

na Hładic, dzierżawczyni Kasyna oficerskiego w koszarach 6. baonu sanit. przy ul. Jabłonowskiej zgłosiła w policji, że wczoraj nieznany sprawca skradł jej z pod poduszki 120 dolarów w gotówce.

(—) Kogo wczoraj aresztowano? Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Stefana Kozakiewicza za kradzież portfelu z gotówką 195 zł. na szkodę Tomasza Trenca, Jana Motyla i N. Słoneckiego za kradzież 3 worków kawy z wagonu na dworcu głównym, Michała Kaysza i Teodora Żukowa, poszukiwanych za kradzieże, Bronisława Kozaczka za kradzież na szkodę Marji Szmigielskiej w Bruchowicach, oraz Józefa Filipa za niebezpieczne pogróżki skierowane przeciwko Adamowi Łotockiemu, likwidatorowi pow. Kasy Chorych we Lwowie.

(—) **Podrzutek na cmentarzu Stryjskim** Rozalja Drozdówna przechodząc wczoraj przez cmentarz Stryjski zauważyła leżące tam podrzucone dziecko płci męskiej, liczące około 6 miesięcy. Podrzutka oddano do zakładu, przy ul. Kadeckiej

(—) **Wydalenie się z domu.** Wczoraj z domu rodziców swych, przy ul. Głębokiej wydalił się piętnastoletni Stanisław Fedak, uczeń 7 kl. szkoły powszechnej i dotąd nie powróciła.

—□—

Odpowiedzi Redakcji.

„Benito" Bohorodczany. Powieść WPana niestety jeszcze nie nadaje się do druku — przedewszystkiem z powodu nieodpowiadającej dzisiejszym wymogom formy. Sądzimy, że dalsza praca. a przedewszystkiem gruntowne poznanie nowych autorów, mogłaby przynieść pewne wyniki. Rękopis zatrzymujemy do zwrotu, prosząc o podanie adresu: dołączenie znaczków pocztowych celem zwrócenia go pocztą.

—□—

—□—

Prośba. Osoba w starszym wieku bez zaopatrzenia, bez nikogo, inteligentna nie mająca zawodu nie może sobie obecnie zapracować. Chora w całem ciele na reumatyzm, skrzywienie, zapalenie stawów, kości. Chora na nerwy. Uprasza dobrotliwych o łaskawą najskromniejszą pomoc. Łaskawe zgłoszenia pod „Opuszczona". Adres w Administracji.

Ważne orzeczenie Trybunału Admin. istr.

POSTĘPOWANIE Z POSZKODOWANYM KOLEJARZEM PO NIESZCZĘŚLIWYM WYPADKU KOLEJOWYM.

Lwów, 28. czerwca.

Maszynista kolejowy A. S. uległ w r. 1922 nieszczęśliwemu wypadkowi **z powodu zderzenia się pociągów.** Wynikiem wypadku było **wytoczenie nieszczęśliwemu dochodzenia dyscyplinarnego, połączonego z zawieszeniem w służbie,** a następnie zdegradowania go ze szczebla „c" do szczebla „b" IX grupy uposażenia, z **ostatecznem spensjonowaniem go z powodu niezdolności do służby.** Przy wymiarze emerytury Dyrekcja kolejowa przyznała mu wprawdzie przedłużone lata wysługi emerytalnej, natomiast **potrąciła mu z tej wysługi emerytalnej czas zawieszenia w służbie i nie doliczyła przysługujących mu** na podstawie art. 12 ustawy emerytalnej z 11. grudnia 1923 **lat od 2 do 10 z tytułu niezdolności do pracy,** wynikłej, jak twierdzi poszkodowany **z powodu nie szczęśliwego wypadku w służbie.** Ministerstwo komunikacji odwołania nie uwzględniło i zatwierdziło w całej rozciągłości orzeczenie emerytalne Dyrekcji kolejowej.

Na skutek skargi do Najw. Tryb. Adm., w której skarżący zarzucał nieprawność potrącenia mu z zasługi emerytalnej czasu zawieszenia w służbie, wymiaru emerytury nie według szczebla „c", lecz według szczebla „b" i nie doliczenia mu do wysługi odpowiedniego według art. 12 ustawy emerytalnej okresu czasu z tytułu nie zdolności do pracy w wyniku nieszczęśliwego wypadku w służbie. — **Najw. Tryb. Admin. skargę co do potrącenia czasu zawieszenia w służbie i wymiaru uposażenia według szczebla „b" zamiast szczebla „c" oddalił, natomiast przyznał słuszność zarzutu z powodu niedoliczenia czasokresu z mocy art. 12 ustawy.** Wyniki orzeczenia Najw. Tryb. Admin. uznał za nie podpadające pod jego rozpoznanie. Niedoliczenie zaś do wysługi emerytalnej odpowiedniego czasokresu z tytułu niezdolności do pracy wynikłej z nieszczęśliwego wypadku uznał za wynikłe z zaniedbania zarządu kolejowego, polegającego na tem, że zarząd ten, po zgłoszeniu nieszczęśliwego wypadku nie zarządził, jak to było obowiązkiem jego na mocy art. 13 i 14 ustawy emerytalnej, zbadania poszkodowanego przez odpowiednią komisję lekarską, lecz poprzestał na zbadaniu przez lekarza kolejowego, który po okresie leczenia poszkodowanego, zadowalniając się jego oświadczeniem, że czuje się zdrów, uznał go za wyleczonego, mimo że z rodzaju poszkodowania, z przebiegu choroby i ze znamion, wynikających niewątpliwie wypadku, nie powinien był polegać na oświadczeniu chorego. **Zaniedbanie to stanowi istotną wadliwość postępowania, powodującą uchylenie w tym punkcie orzeczenie władzy kolejowej.**

Znamiennem w tym wypadku jest tak że, że władza kolejowa, przenosząc poszkodowanego w stan spoczynku, powołała się na par. 131 p. a. ordynacji kolejowej, co było, **jak orzekł Najw. Tryb. Admin. najzupełniej bezpodstawne,** bo przepis ten już nie obowiązuje jako uchylony przez ustawę emerytalną.

Palenie zabija bakterje!

NIEZWYKŁE ODKRYCIE UCZONYCH NIEMIECKICH.

Lwów, 28 czerwca.

(=). Rozpowszechnione mniemanie, że przeciwko schorzeniom żołądka i jelit — zwłaszcza w lecie — uchronić się można przez **palenie cygar, papierosów i fajki,** uważano dotychczas za fałszywe, lub co najmniej za odpowiadające tylko opinjom medycyny nie naukowej, lecz **popularnej.** — Tem większe wrażenie muszą wywołać badania 2 znakomitych uczonych niemieckich, **prof. dr. Lockermana** i **prof. dr. Gerngrossa,** którzy w sposób ścisły stwierdzają, że owo mniemanie popularne jest **najzupełniej słuszne i uzasadnione.**

Na ostatnim kongresie związku chemików niemieckich w Frankfurcie nad Menem wygłosił prof. Lockerman ciekawe przemówienie, w którem powoływał się na doświadczenia własne, oraz prof. Gerngrossa. Jest rzeczą zrozumiałą, że człowiek pobierając pokarmy, zwłaszcza surowe, wprowadza do organizmu

niesłychaną ilość bakteryj.

Eksperymenty, poczynione na surowych owocach, wykazały **wprost horendalne liczby.** I tak np. stwierdzono, że na nieplukanych czereśniach znajdują się niekiedy **miljony bakteryj.** Coprawda, nie wszystkie z tych bakteryj są szkodliwe dla zdrowia, gdyż wiele z nich **zabija niebezpieczne bakterje!** Jakkolwiek człowiek zatem w ten sposób wprowadza do ciała znaczne ilości bakteryj, to stosunkowo rzadko powstają z tego powodu choroby. Jaka jest tego przyczyna? — Oto gruczoły ślinowe wytwarzają tzw.

rodaninę,

która zabija bakterje już w ciągu kilku sekund.

Co to jednak ma wspólnego z paleniem? Eksperymenty wykazały, że wskutek palenia **rodanina** wydziela się **znacznie obficiej** z gruczołów ślinowych. Stąd palenie, wywierając zresztą na organizm rozmaite **ujemne skutki,** ma jednak wymienioną powyżej **stronę dodatnią...**

—o—

Napad na Koszkę

Lwów, 28 czerwca.

(—) Wczoraj wieczorem trzech nieuzbrojonych chłopców wiejskich napadło na drodze Kolbuszowa—Majdan w lasku, na jadącego z towarem do Tarnobrzegu **Józefa Koszka, którego pobili, a następnie zabrali mu z wozu skrzynię świec** i dwa rowki torb papierowych wartości **100 zł poczem zbiegli.**

—o—

Na srebrnym ekranie.

Kino „Kopernik" i „Marysieńka": „Młoda generacja" dramat i „Miljonowe panny" komedja.

Lwów, 28. czerwca.

(?) Wadą ostatniej premjery w kinach „Marysieńka" i „Kopernik" jest zbyt obfity program. Podczas upałów wysiedzieć w kinie blisko trzy godziny, jest męczarnią iście tantalową. Zupełnie wystarczał dramat z krótką komedyjką. Pozatem program jest dobry. Dramat opiera się na tle życia Żydów europejskich w Ameryce i dzięki swemu psychologicznemu podłożu zainteresować może szerszy ogół publiczności. Dobre kreacje stworzyli Lina Basquete, Jean Hersholt i Ricardo Cortez. Świetna ilustracja muzyczna dr. Senensieba spotkała się z ogólnem uznaniem widzów. W komedji szwankuje tempo. Mimo niezłego scenarjusza i dobrej gry zespołu komedja wykazuje wiele braków reżyserskich i przechodzi nagół bez wrażenia. A szkoda, bowiem wysiłki milutkiej Mary Brian i pięknego Charlesa Rogersa zasługują na większe powodzenie.

———

FEJLETON „GAZ. POR." z 29. VI. 1930.

JENE WALLESZ.

Największa ofiara.

Przy stoliku kawiarnianym siedzą cztery niewiasty. Każda z nich ma już przeszło czterdziestkę, mimo to nie mogą się jeszcze rozstać ze swemi wspomnieniami z okresu wczesnej młodości.

Wszystkie cztery są już widać bardzo przybite, aby jednak dodać sobie otuchy, każda z nich próbuje zadziwić swe towarzyszki dawnemi zwycięstwami miłosnemi.

Pierwsza opowiada

— Pewien mężczyzna był do tego stopnia we mnie zakochany, że zdefraudował większą sumę pieniędzy i przezemnie siedział półtora roku w więzieniu...

Druga:

— Mój tak był we mnie zakochany, że w szale zazdrości wyzwał na pojedynek najlepszego strzelca w mieście. W czasie pojedynku został oczywiście ciężko ranny...

Trzecia rzekła:

Człowiek, który mnie kochał, popełnił przezemnie samobójstwo...

Czwarta westchnęła cicho:

— Ten, który mnie kochał, ożenił się ze mną...

Tłum. **C. S.**

—o—

JEFIM ZOZULA.

Mój przyjaciel.

Nie znałem samotności. Miałem przyjaciela. Przychodził do mnie codziennie. Miał zawsze przy sobie klucz od mego mieszkania.

Nie wierzyłem, że są na świecie ludzie dobrze życzący swym bliźnim.

Czy są doprawdy tacy, którym obce jest uczucie egoizmu i zazdrości?

Osobiście mogę stwierdzić, że ludzie tacy istnieją, a do nich w pierwszym rzędzie należał właśnie mój przyjaciel.

Gdy miałem jakieś zmartwienie, głęboko mi współczuł i cierpiał wraz ze mną. Siadał przy mnie i zadawał pytania, jakgdyby chciał dotrzeć do korzenia mego bólu, wyrwać go i zniszczyć.

— A więc wyrządzili ci przykrość... — pytał. — Orzekli, że jesteś winien?... Czy powiedziałeś im?... Czyś wszystko im powiedział?... A co oni odpowiedzieli?...

Spoglądał na mnie swym łagodnym wzrokiem, a na twarzy jego malowała się wielka ciekawość.

— Tak... — odpowiadałem. — Powiedziałem im... Wówczas oni mi odpowiedzieli... A wtedy ja im powiedziałem...

Widać było, że wraz ze mną przeżywa moje zmartwienia. Powtarzał w najwyższem zainteresowaniu:

— Ach, tak... Więc oni powiedzieli... I tyś im odpowiedział... Aha? A co oni wtedy powiedzieli?... Aha?... Czyś im powiedział dokładnie?... I co oni ci na to odpowiedzieli?...

Nie mogę powiedzieć, aby te pytania nudziły mnie... Wszak to był mój przyjaciel?... — Byłem mu ogromnie wdzięczny za to, że się tak bardzo interesował mym losem, że go tak wszystko obchodziło...

A życie jest ciężkie! Trudno żyć wśród ludzi! Na każdym kroku zazdrość, plotka i nienawiść... Źle jest na świecie samotnemu człowiekowi.

Ale jak na szczęście nie byłem sam! Miałem mego przyjaciela.

Wystarczyło, by spojrzał na mnie i w mig pojmował, w jakim jestem nastroju. Gdy widział, że jestem zmartwiony lub zdenerwowany, podsuwał krzesło i zadawał pytania. Czy mogłem mu nie odpowiadać? Przyjacielowi?... Często dowiadywał się o mojem zmartwieniu już na mieście. Przychodził natychmiast do mnie i pytał:

— A więc powiedziałeś mu wszystko bez żenady?... I co on ci odpowiedział?... Czy wspomniałeś, że powinien tę sprawę dokładnie zbadać?... A co on na to?... A ty?... A on?... Więc on ci naprawdę powiedział, że jesteś winien?... Tak powiedział?... A coś mu odpowiedział?...

Drogi, kochany przyjaciel...

*

Przed dwoma miesiącami mój przyjaciel musiał wyjechać w ważnej sprawie. Jeszcze nie wrócił.

Jak lekko, jak swobodnie, jak dobrze czuje się człowiek bez przyjaciela!...

Tłum. **C. S**

—o—

WIADOMOŚCI SPORTOWE



POD REDAKCJĄ NARCYZA SÜSSERMANNA

LEGJA-POGOŃ.

Lwów, 28. czerwca.

W dniu jutrzejszym falangi sportowców znów zdążać będą **ku rogatce stryjskiej, gdzie staną się świadkami jednej z wielkich sportowych atrakcyj.** Drugi występ **Legji, niepokonanej dotychczas drużyny ligowej,** wzbudzić musi z natury rzeczy **olbrzymie zainteresowanie.** Wojskowi za pierwszym swoim pobytem nie spełnili pokładanych w nich oczekiwań. Gra ich, mimo technicznych walorów, była naogół **bezbarwną.** Nie umniejsza to jednak bynajmniej wartości Legji, znanej **znanej ze swej zmienności i niestałej formy.** Drużyna warszawska potrafi równie dobrze **rozczarować, jak i zgotować najmilszą niespodziankę,** zdobywając się na wysokoklasową grę, dorównywującą **pierwszorzędnym zespołom zagranicznym.** Ma Legja ku temu zresztą **wszelkie dane.** Błyskotliwy, technicznie wysokostojący atak, pracowita, taktycznie **dobra pomoc** i żelazna obrona z doskonałym **Skwarczyńskim,** w ostatecznym odwodzie tworzy zespół, który zmóc nie udało się w roku bieżącym **żadnej polskiej drużynie.**

W tych warunkach szanse Pogoni zdają się być **słabe,** mimo znacznej poprawy formy, jaka miała się okazać **w Łodzi.** W każdym razie spodziewać się należy, że Pogoń grać **będzie bardzo ambitnie i energicznie.** Energja bowiem i zapał są bronią, która Legji **nie bardzo odpowiada.** Pozatem wiele zależy od taktyki, jaką zastosują gospodarze. Czarni urządzili się bardzo dowcipnie, stosując z miejsca defenzywę, obliczoną **na utrzymanie przynajmniej wyniku remisowego.** Metoda ta nie była złą, to też i Pogoń dobrze zrobi, jeśli **wzmocni nieco tyły,** tembardziej, że w linji defenzywnej przedstawia się i tak słabiej. Stuprocentowym faworytem jest, jak zaznaczyliśmy, **Legja,** jednak **piłka nie byłaby piłką, gdyby nie płatała figlów i psot.** Dlatego też w obozie drużyny lwowskiej **nastrój bynajmniej nie jest tragiczny.** Jedenastka Pogoni pójdzie w bój **z wiarą w zwycięstwo,** przyczem energję i zapał czerpać będzie z skoncentrowanej woli **wielotysięcznych rzesz sympatyków,** którzy otoczą zwartą ławą boisko, śledząc z naprężeniem **przebieg toczącej się akcji.**

Skład Pogoni nie jest jeszcze **ustalony.** Z Łodzi wróciła drużyna z kilkoma inwalidami, wśród nich znalazł się przedewszystkiem **Fichtel,** któremu musiano zeszywać głowę. Udział Fichtla zależny jest **od stanu, w jakim znajdować się będzie w niedzielę.** Absencja gracza tego na zawodach z Legją byłaby bardzo **niepożądaną** ze względu na charakter napadu przeciwnika, grającego przeważnie **miękko** z unikiem energicznej walki wręcz.

Zawody odbędą się o godz. 6 na boisku Pogoni. Prowadzić je będzie **Strączek** ze Śląska, który będzie musiał **udowodnić, że ostre protesty,** z jakiemi spotkał się w **niezainteresowanej prasie łódzkiej** z okazji prowadzenia zawodów **Pogoń—ŁTSG nie były słuszne.**

Na froncie ligi.

Lwów, 28. czerwca.

Obok zawodów **Pogoń—Legja,** o których piszemy na innem miejscu, toczyć się będą jeszcze **trzy inne niemniej interesujące spotkania.** Czarni **wyjechali do Warty,** gdzie wystąpią w zwykłym składzie jedynie **z Kasprzakiem na bramce oraz Lemiszką i Kochem na łącznikach. Zadanie Lwowian nie jest łatwe,** Warta gra bowiem na własnem boisku prawie **zawsze dobrze,** co odczuła na własnej skórze **Cracovia.** Pozatem sytuacja tabelaryczna będzie dla gospodarzy dostatecznie silną **podnietą, by zdobyć się na energję i ambicję.** Położenie Czarnych nie będzie zatem godne **pozazdroszczenia,** aczkolwiek spodziewać się należy, iż zdobędą się oni **wreszcie na większy zapał.** Czarni mają zresztą zamiar i tym razem stosować **taktykę defenzywną,** uważając, że zdobycie choćby jednego punktu byłoby już **dostatecznym sukcesem.**

Cracovia grając **na własnem boisku z ŁKS-em** dołoży wszelkich starań, **by utrzymać się i nadal na czele tabeli.** Mamy wrażenie, że uda jej się to **bez większego trudu.** ŁKS bowiem w Krakowie z „białoczerwonymi“ **stale przegrywał** i to nawet w rekordowym stosunku.

Decydujące znaczenie ma dla **Garbarni spotkanie z ŁTSG w Łodzi.** Krakowskiej drużynie nastręcza się najlepsza sposobność **wydostania się wreszcie z fatalnej pozycji,** zanim przekroczony zostanie **półmetek.** Teoretycznie szanse przemawiałyby za **Garbarnią,** jednak ŁTSG należy do drużyn, wobec których wszelka teorja okazuje się **nicością.**

Lwów walczy z Krakowem.

DZIŚ I JUTRO O PUHAR GMINY MIASTA LWOWA.

Lwów, 28. czerwca.

Pierwsze reprezentacyjne spotkanie **lekkoatletów Lwowa i Krakowa** wzbudziło w mieście naszem **łatwo zrozumiałe zainteresowanie.** Lekkoatletyka lwowska ma wprawdzie **wiele na sumieniu,** jednak nie da się zaprzeczyć, że w ostatnich dwóch latach **poczyniła pewne postępy,** a co ważniejsze, dysponuje **narybkiem,** w którym tkwią jeszcze **różne możliwości,** pod warunkiem, że pracować będzie nadal **nad poprawieniem formy.**

Ruszenie lekkoatletyki **z martwego punktu** nastręczało i nastręcza bardzo wielkie trudności. Chodzi bowiem nie tylko o **zwerbowanie odpowiedniej ilości chętnych zawodników,** ale też **wzbudzenie zainteresowania wśród społeczeństwa,** co stałoby się samo przez się dla czynnych lekkoatletów **bodźcem do dalszej pracy.** Pierwsze zadanie znajduje się **w stadjum realizacji.** Lwowska armja lekkoatletyczna **stale się zwiększa,** zdobywając z roku na rok **nowe pozycje i świeżych rekrutów. Gorzej** ma się natomiast sprawa, gdy chodzi **o publiczność.** Na zawodach lekkoatletycznych **widownia świeci przeważnie pustkami,** a na nieliczną garstkę widzów składa się przeważnie **młodzież i to młodsza.** W tych warunkach trudno jest zdobyć się na **większe imprezy,** gdyż organizatorowie z góry liczyć się muszą z **poważnym deficytem,** na który nie wiadomo skąd wziąć **pokrycie.** Jeśli LOZLA mimo to zdecydował się **zaaranżować międzymiastowe zawody z Krakowem,** to primo, uważał, że należy zacząć **bez względu na konsekwencje,** a secundo, spodziewał się, **iż występ gości krakowskich będzie dla publiczności lwowskiej dostateczną przynętą, by zwabić ją na boisko Pogoni.**

Za godzin kilka padnie **strzał startera, oznajmiający rozpoczęcie pierwszego międzymiastowego spotkania lekkoatletycnego Kraków—Lwów,** które, spodziewamy się, znajdzie się odtąd **stale w programie dorocznych imprez.** Ciekawi jesteśmy doprawdy, jak daleko sięga zrozumienie lwowskich sfer sportowych dla wartości **poszczególnych imprez i czy panowie amatorowie emocyj i wrażeń sportowych** zorjentują się, że wystarczy tylko przejechać się **za rogatkę sryjską,** by stać się świadkiem **nader interesującego widowiska.**

Zawody lekkoatletyczne **Lwowa z Krakowem mają wszelkie dane, by rozanimować** widownię i zadowolić nawet apetyty bardziej wybrednych **smakoszów.** Prawie w każdej konkurencji spodziewać się należy **zaciętej walki.** Jeśli w rezultacie Lwów przegra, to klęska nie nastąpi **w tak złym stosunku,** jak się ogólnie **spodziewają.** W lekkoatletyce bowiem podobnie jak **we wszystkich innych sportach** nie małą rolę odgrywa **zapał i ambicja,** a mało jest konkurencyj, w których różnica umiejętności Krakowian i naszych **jest tak wielką,** by przy pomocy wspomnianych duchowych walorów **nie dała się nadrobić.** Jesteśmy pewni, że zawodnikom naszym **nie zabraknie silnej woli zwycięstwa** i że bez wahania rzucą ją na szalę ilekroć tylko **zajdzie potrzeba.**

Witając serdecznie **miłych gości krakowskich,** pozwalamy sobie wyrazić nadzieję, że pierwsza próba nawiązania stosunków na arenie lekkoatletycznej wyda **najlepsze plony** i w przyszłości kontakt pomiędzy małopolskimi ośrodkami jeszcze bardziej się zacieśni.

Podkreślić należy, że **gmina m. Lwowa** ufundowała dla zwycięskiej drużyny **wspaniały puhar z marmuru i bronzu.**

Program zawodów przedstawia się następująco:

Sobota:

Godz. 16.10, bieg 100 m., pchnięcie kulą, bieg 110 przez płotki, skok w wyż, bieg 5.000 m., rzut oszczepem, sztafeta 4 x 100 m.

Niedziela:

Godz. 10.00, bieg 200 m., bieg 1500 m., skok w dal, bieg 400 m., skok o tyczce, rzut dyskiem, sztafeta 100 x 200 x 400 x 800 m.

—o—

Pobrać bilety!

Lwów, 28 czerwca.

W dniu dzisiejszym prosimy **pobrać bilety** jako premję za trafne odgadnięcie wyników **ostatniego konkursu sportowego.** Przypominamy, że dziś upływa również **termin nadsyłania nowych zgłoszeń,** pozatem w poniedziałkowym numerze ukaże się znów **kupon konkursu sportowego.**

Bilety pobrać należy w redakcji pisma naszego **w czasie od godz. 12 do 14 i od 17 do 18.30.**

—o—

Kto prowadzi niedzielne zawody?

Lwów, 28 czerwca.

P. K. S. desygnował do prowadzenia **niedzielnych meczów ligowych** następujących arbitrów: Pogoń-Legja p. **Strączek,** Warta-Czarni p. **Rutkowski,** ŁTSG.-Garbarnia p. **Adamski,** Cracovja-ŁKS. p. **Niedźwirski.**

Pod adresem PKS-u pozwolimy sobie postawić **pytanie,** co się stało **z dobrymi sędziami łódzkimi,** których od długiego już czasu nie mieliśmy sposobności oglądać we Lwowie, mimo, że cieszyli się oni **wielkim mirem.** Dobrze będzie również, jeśli PKS. zechce **w przyszłości przedewszystkiem na zawody końcowych drużyn wyznaczać najlepszych arbitrów,** względnie „terminatorami“ ligowymi obdarzać również **niektóre specjalnie faworyzowane warszawskie kluby,** które dotychczas stale otrzymują **najlepszych arbitrów.**

—o—

Z ŻYCIA PROWINCJI.

Kronika tarnopolska.

(Od naszego korespondenta.)

Tarnopol, w czerwcu.

Dwudziestopięciolecie egzaminu dojrzałości obchodzili dnia 23. bm. abiturjenci I. gimnazjum w Tarnopolu. Zjechało się 21 uczesników, a to: Grabowski Kazimierz nacz. st. w Złoczowie, Hormicki Anatol nacz. stacji w Chyrowie, ks. dr. Włodzimierz Pelich poseł na Sejm z Radziechowa, Kazimerz Pużak poseł na Sejm, urz. poczt. w Warszawie, inż. Ignacy Rudnicki w Płocku, dr. Izrael Steinhardt lekarz w Przemyślu, dr. Bronisław Stroński pułkownik lekarz we Lwowie, dr. Leon Tartakower sekr. mag. w Tarnopolu, Stanisław Topolnicki dyr. syndykatu w Tarnopolu, ks. Mikołaj Winnicki prob. gr. kat. w Hłuboczku W., dr. Zygmunt Głębski adw. w Słonimie, dr. Filip Hahn, adw. w Trembowli, Bohdan Lewicki sędzia pow. w Kosowie, dr. Herman Mantel adw. w Zbarażu, dr. Juljan Patatoff adw. w Tarnopolu, inż. Janusz Raczyński w Warszawie, ks. Dymitr Senkowski proboszcz w Krasnosielcach, dr. Benzion Tennenbaum z Wiednia i dr. Józef Wisznowicer lekarz w Chorostkowie. Uczestników przywitał w sali, w której ongiś pobierali naukę w VIII klasie, obecny dyrektor gimn. **Pytel**; w zjeździe wzięli też udział dawni profesorowie: dyr. dr. Orliński i dyr. Vogel. Przy odczytaniu dawnego katologu skonstatowano, że śmierć zabrała 11 kolegów — odprawiono za nich mszę żałobną w wszystkich trzech świątyniach. Zjazd, który następnie kontynuowano kilkugodzinnym bankietem urozmaiconym toastami i wspólną fotografją, obfitował w wiele rzewnych i serdecznych momentów i rozwiązał się solennem przyrzeczeniem wzajemnym powtórzenia go po pięciu latach.

Stu czterdziestu czterech podoficerów 54 pp. zgłosiło się zbiorowo na członków tut. Koła TSL., do którego już od dłuższego czasu należą też wszyscy oficerowie tut. garnizonu. Objaw ten zainterehowania się także wojska działalnością oświatową winien świecić przykładem. Tut. koło od kilku lat też przyczynia się do szerzenia oświaty wśród żołnierzy przez stałe kursy dla analfabetów żołnierzy. Na posiedzeniu Zarządu 18. bm. uchwalono urządzić trzymiesięczny kurs dla analfabetów żołnierzy 54 pp. i 12 p. a. p. na czas od 15. września do 15. grudnia br., na co preliminowano 3150 zł. i kurs dokształcający dla żołnierzy, którzy już umieją pisać i czytać.

Kronika śniatyńska.

(Od naszego korespondenta.)

Śniatyn, w czerwcu.

Powiatowe Święto Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego urządzone dnia 21. i 22. bm. wypadło w tym roku bardzo pięknie i dało dowód wielkich postępów na terenie tej tak ważnej dla Państwa i społeczeństwa pracy. Program święta był następujący: W pierwszym dniu zawody w strzelaniu z broni długiej i z broni małokalibrowej, oraz pierwsza część zawodów lekkoatletycznych i zawodów wojskowo sportowych. Wieczorem przeszły przez ulice miasta capstrzyk Oddziałów P. W. z orkiestrą 49 pp., zaś po capstrzyku odbył się koncert tej orkiestry w sali „Sokoła". W drugim dniu po raporcie oddziałów P. W. nastąpiła msza św. w kościele parafialnym i defilada oddziałów P. W., w południe zaś wspólny obiad wszystkich uczestników około 400 ludzi na boisku „Sokoła". Popołudniu odbywały się w dalszym ciągu zawody lekkoatletyczne i wojskowo-sportowe, na zakończenie zaś mecz piłki nożnej, który przyniósł zwycięstwo drużyny 49. pp. nad drużyną P. W. Śniatyna, poczem nastąpiło uroczyste wręczenie nagród.

Nagrody przechodnie, zegar marmurowy dar Wydziału pow., srebrny puhar dar Magistratu, figura z bronzu „Marszałek na kasztance" dar burmistrza Michała Niemczewskiego przypadły w udziale Związkowi Strzeleckiemu, nagroda przechodnia puhar srebrny dar 49. pp., oraz mniejszy puhar srebrny przypadły hufcowi szkolnemu, pozatem rozdano cały szereg dyplomów i żetonów indywidualnym zawodnikom i zawodniczkom przez komisję przyznanych. Nagrody wręczał p. starosta Wieser zachęcając uczestników do dalszej pracy.

Kierownictwo zawodów spoczywało w rękach oficera P. W. por. Karbauma, powiatowego Kom. „Strzelca" p. Regera i naczelnika „Sokoła" prof. Bieleckiego, doskonała zaś ogólna organizacja święta była zasługą prezesa Komitetu p. starosty Wiesera, który w krótkim czasie swego urzędowania zdołał zjednoczyć całe społeczeństwo w pracy na polu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, co mu się też niechybnie i w innych dziedzinach pracy społecznej uda.

Z okazji święta przybyli do Śniatyna dowódca 49. pp. płk. Grabowski z gronem oficerów, komendant obwodu P. W. kpt. Kochanowicz, inspektor Straży granicznej p. Maruszewski i p. starosta Hubner z Horodenki. W czasie śniadania wydanego przez Komitet P. W. na cześć gości witał ich imieniem powiatu członek wydziału powiatowego właściciel Fusowa p. inż. Bronisław Teodorowicz, zaś imieniem miasta burmistrz i prezes Związku Strzeleckiego Michał Niemczewski, który zakończył swoje przemówienie okrzykiem na cześć armji polskiej i wodza jej Marszałka Józefa Piłsudskiego.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Groźba podwyżki ceny cukru

PRZEDSTAWICIELE PRZEMYSŁU CUKIERNICZEGO U P. MINISTRA KWIATKOWSKIEGO.

Lwów, 28 czerwca.

Onegdaj przyjął p. minister **Kwiatkowski** delegację Związku Właścicieli Fabryk Cukierniczych w Polsce, złożoną z prezesa p. Stanisława **Fuchsa**, pp. Wilhelma **Brandstädtera**, Henryka **Molknera**, Adama **Piaseckiego**, oraz Dyrektora Związku p. Edwarda **Klikowskiego**. Delegacja wręczyła p. ministrowi Kwiatkowskiemu **memorjał, zawierający uwagi nad położeniem przemysłu cukierniczego w Polsce, oraz zasadnicze postulaty, w których urzeczywistnieniu Związek dopatruje się zasadniejszej poprawy stosunków.** W szczególności zwrócili poszczególni delegaci uwagę p. ministra na fakt, że **wyroby przemysłu cukierniczego stały się obecnie artykułami pierwszej potrzeby,** jako że ze względu na swe składniki posiadają **znaczną wartość spożywczą.**

Należytemu rozszerzeniu konsumcji stoją na przeszkodzie w pierwszym rzędzie **zbyt wysokie ceny cukru,** które wedle obiegających wiadomości mają być podobno **w najbliższym czasie jeszcze podniesione,** co dla przemysłu cukierniczego, którego wyroby sprzedawane są w Polsce po cenach stojących znacznie poniżej poziomu zachodnio - europejskiego, **stanowiłoby bardzo poważne niebezpieczeństwo.** — Należałoby zatem raczej ceny cukru dla celów przetwórczych **znacznie obniżyć i powiększyć temsamem konsumcję wewnętrzną, zamiast wywozić go zagranicę po cenach znacznie niższych,** przynoszących stratę, którą pokrywać musi konsument krajowy. Pozatem ze względu na rzeczywiście wysoki poziom produkcji otwierają się **dla przemysłu cukierniczego znaczne możliwości eksportu,** któremu na przeszkodzie stoją brak urządzeń w kierunku zwrotu cła za przerobione surowce, trudności przy zwrocie akcyzy cukrowej, oraz wspomniane już powyżej trudności w uzyskaniu cukru **po cenach zniżonych.**

W dalszym ciągu przedstawiła delegacja postulaty w kierunku **przyznania ulg celnych na maszyny w kraju niewyrabiane, oraz na owoce dla celów przetwórczych.** Znaczne trudności wynikają również z powodu obowiązku ujawniania władzom skarbowym wysokości obrotów poszczególnych odbiorców, co w praktyce pociągnęło za sobą **znaczne zmniejszenie się obrotów w fabrykach krajowych na korzyść fabryk gdańskich, których rodzaj i wysokość obrotów stanowi dla polskich władz skarbowych tajemnicę.** Do szeregu korzyści, stawiających **gdański przemysł cukierniczy** w lepszem położeniu od krajowego, jak **tańszy surowiec zagraniczny i znacznie tańszy cukier,** przyłączyła się ostatnio i ta wspomniana powyżej okoliczność, stanowiąca dla przemysłu zrzeszonego w Związku Polskich Fabryk Cukierniczych bardzo poważne niebezpieczeństwo.

P. minister Kwiatkowski z wielką uwagą i życzliwością wysłuchał życzeń delegacji, zainteresował się szczególnie **sprawą zniżki ceny cukru dla celów przetwórczych, oraz sprawą ułatwienia eksportu wyrobów cukierniczych** i przyrzekł w najbliższym czasie ustanowić komisję z daleko idącemi uprawnieniami w celu szybkiego i należytego załatwienia wszystkich poruszonych spraw

Bank Cukrownictwa w Poznaniu S. A.

Oddział lwowski.

Lwów, 28. czerwca.

Z końcem maja br. przeniesione zostały biura lwowskiego oddziału „Banku Cukrownictwa" do nowego lokalu nowocześnie urządzonego, mieszczącego się w świeżo wystawionym gmachu przy ul. Akademickiej l. 7. — Biura Banku mieszczą się w parterze i w mezzaninie.

Przy tej sposobności przypomnieć należy, że rozwijający coraz bardziej swoje agendy Bank Cukrownictwa założony został w Poznaniu w r. 1921 i posiada obecnie trzy oddziały, a to w Warszawie, Lwowie i Gdańsku.

Poza operacjami bankowemi oraz handlem cukrem, rozszerzył Bank Cukrownictwa swoją działalność kredytową wydatnie na sfery rolnicze i rolniczo-handlowe.

Za rok 1929 wykazał Bank Cukrownictwa czysty zysk w kwocie 1,541.669 zł. 27 gr., z którego na walnem zebraniu akcjonarjuszy w dniu 30. maja br. uchwalono przeznaczyć na kapitał zapasowy 260.000 zł., na rezerwę specjalną 90.000 zł., a na 12%-ową dywidendę 1,080.000 złotych

Fundusz zapasowy Banku Cukrownictwa wynosił już 31. grudnia 1929 r. 2,580.000 zł., a rezerwa specjalna 2,070.000 zł.

Kapitał akcyjny Banku Cukrownictwa uchwalono na Walnem Zgromadzeniu odbytem w grudniu 1929 r. podwyższyć do wysokości 12 milj.

Stan wkładów łącznie z saldami kredytowemi na rachunkach bieżących wynosił z końcem r. 1929 przeszło 40.000.000 złotych.

Oddział lwowski istnieje od 7-miu lat.

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 27. czerwca.

Na Giełdzie akcyjnej bez transakcji.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 27. czerwca.

Na Giełdzie zbożowej zwyżkują mąka i otręby.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 27. czerwca. (PAT). 5 prc. pożyczka dolarowa 65¼, 5 proc. pożyczka konwersyjna 55 i pół, 6 proc. pożyczka dolarowa 1920 77, 8 proc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8 proc. Obligacje Bku Gosp. Kraj. 94.

Waluty i dewizy. Dolary 8.86.5, Belgja 124.21, Holandja 357.67, Londyn 2 i pół, Nowy Jork 8.88.9, Paryż 34.95, Praga 26.40 i pół N. Jork telegr. 8.96.1, Szwajcarja 172.47, Stokholm 239.10.

Warszawa, 27. czerwca. (PAT). Bank Polski 170, Bank Zachodni 173, Spiess 80, Lilpop 23 i pół, Haberbusch 110.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 27. czerwca (PAT) Amsterdam 284.01 Belgrad 12.50 Berlin 108.48 Bruksela 98.75½ Budapeszt 125.72 Bukareszt 4.19½ Kopenhaga 189.15 Londyn 34.37 Madryt 80.— Medjolan 37.05 Nowy Jork 707.— Oslo 189.25 Paryż 27.74½ Praga 20.97 3/8 Sofja 5.12¼ Sztokholm 189.85 Warszawa 79.49 Zurych 136.97 Amerykańskie 704.25 Belgijskie 98.50 Niemieckie 168.23 Angielskie 34.29 Włoskie 37.12 Jugosłowiańskie 12.46½ Rumuńskie 4.17½ Szwajcarskie 136.62 Greckie 20.95 - 7/8. Węgierskie 123.79 Dunaj. Sawa, Adrja 92.95 Losy tureckie 18.90 Bankverein Wien 18.20 Credit Oesterreich 47.60 Recemple Niederösterr. 159.80 Länderbank 24.— Merkurbank 20.— Nationalbank Österr. 318.—, Dunaj, Sawa, Sudbahn 12.20 Rima 80.— Skodawerke 315.— Zieleniewski 30.— Karpaty 3.50 Galicja 23.75 Alpiny 23.80 Berg und Hütten 686.50.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 27. czerwca. (PAT). Paryż 20.26 Londyn 25.07 i pół, N. Jork 5.16.85 Bruksela 72.00, Włochy 27.03 i pół, Amsterdam 207.33, Berlin 12.96, Wiedeń 72.85, Stokholm 138.65, Oslo 138.12 i pół, Kopenhaga 138.12 i pół, Sofja 3.74, Praga 15.31, Warszawa 57.90, Białogród 9.12¼, Ateny 6.69, Konstantynopol 2.40, Bukareszt 3.06 i pół.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 27. czerwca. (PAT). N. Jork 4.86 7/8. Paryż 123.77, Berlin 20.39¼, Montreal 4.86.18, Hiszpanja 43.0, Amsterdam 12.09¼, Bruksela 34.82¼, Włochy 92.76, Szwajcarja 25.07¼, Kopenhaga 18.16, Stokholm 18.09 Oslo 18.18, Praga 163.78, Budapeszt 27.77, Belgrad 174.75, Sofja 670.50, Rumunja 817.75, Wiedeń 34.43, Warszawa 43.35.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 27. czerwca. (PAT). Londyn 123.76, Nowy Jork 25.47¼. Bruksela 355.50, Hiszpanja 290.50, Włochy 133.40, Szwajcarja 93.50. Kopenhaga 681.50, Amsterdam 1023.50, Oslo 681.75, Stokholm 684.00 Praga 75.60. Rumunja 15.15, Wiedeń 35.95, Berlin 607.

Lwów, 27. czerwca.

Tendencja lekko zniżkowa. Srebro znacznie spadło.

DEWIZY: Dolary ameryk. 8.88.50—8.89.00, dolary kanad. 8.79.50—8.80.00, kor. **czeskie** 0.26.25—0.26.50, **fr. franc.** 0.34.80—0.35.00 **fr. szwajc.** 1.72.00—1.72.50, funty 43.40—43.70, czerwieńce 11.00—12.00, leje 0.05.00—0.05.50, szylingi 125.50—126.00.

ZŁOTO: 20 kor. 36.20—36.60, 20 fr. 34.25—34.50, 10 rubli 46.00—46.40.

SREBRO: Kor. austr. 47.00—0.48.00 5 kor. austr. 2.50.00—2.60.00, **floreny** 1.25.00—1.30.00, ruble 2.00—2.10, **kopiejki** 1.00—1.05.

Do kina „PALACE" za darmo mogą dziś pójść:

BAŁTAROWICZ, Żółkiewska 64.
GŁOSIŃSKA Marja, Stryjska 72.
BLEIDOWICZ, Skała n. Zbruczem.
BLOCH A., Mikołajów.
BOCHEŃSKI, Zawidowice.

Bilety są do odebrania w Administracji codziennie między godziną 10 a 12 przedpołudniem.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH

Sobota, 28. czerwca 1930.

LWÓW 11.58 Sygnał czasu i hejnał. 12.05—13.00 Koncert płyt gramofonowych. 17.35 Transmisja z Krakowa: Odczyt p. t. „Laureat Lwowa" S. Nikorowicz" wygł. p. dr. J. R. Bujański. 18.00 Transmisja z Warszawy. Słuchowisko dla dzieci i młodzieży, pióra Henryki Nowocieniowej p. t.: „Pod turniami", oparte na tle legend tatrzańskich. 18.30 Transmisja z Krakowa: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia, wygł. p. dr. Jan Reguła, wicesekr. U. J. 18.50 Transmisja z Warszawy święta pułku Radjotelegraficznego. 19.35 Rozmaitości, komunikaty oraz koncert płyt gramofonowych, 19.45 Transmisja komunikatów rolniczych z Warszawy. 20.00 Sygnał czasu, poczem transmisja z Warszawy: prasowy dziennik radjowy. 20.15 Transmisja z Warszawy: Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej i soliści. Część I. 1) Fr. Lehar: Marsz „Cesarscy hlzarzy". 2) E. Waldteufel: Walc „Dzieci wiosny". 3) K. Goldwark: Uwertura „Sakuntala". 4) Jan Strauss: Potpouri na tem. z op. „Baron cygański". Część II. 6. Solista. 7) Hamerik. Trylogja żydowska. 8) Profes: Tango „Ach, te małe kobietki". 9) L. Delbes: Czardasz z suity „Coppelia". 22.00 Transmisja z Warszawy: Fejleton p. t. „Cuda oceanów w powieściach Conrada" — wygł. p. Cezary Jellenta. 22.15 Transmisja komunikatów z Warszawy. 23.00—24.00 Muzyka taneczna z „Bagateli".

LIPSK 19.40 Koncert orkiestry wojskowej. **LONDYN** 19.30 „Mecz Anglja-Australja", 22.40 Koncert radjoorkiestry. **KRÓLEWIEC** 19.25 Koncert radjoork. **TALLIN** 17.00 Transmisja święta śpiewaczego 335 chórów (10847 śpiewaków). **HAMBURG** 22.15 „Platten-Revue". **BUKARESZT** 20.00 Wieczór operowy. **BERLIN** 19.15 Lekkie utwory Allana Gray'a. 21.00 „Esig und Oel" — wesoły program. **LANGENBERG** 20.00 Wesoły wieczór. **PRAGA** 19.30 „Noc w Wenecji" — operetka J. Straussa. **WIEDEŃ** 19.05 Muzyka kameralna, 20.00 Premjera opery Johna Gay'a p. t. „Opera żebracza". **MONACHJUM** 17.30 Utwory na cytrę. **LENINGRAD** 16.30 Koncert muzyki pilskiej. W programie pieśni ludowe oraz utwory Moniuszki, Chopina, Kąckiego i i. 20.00 Opera lub operetka. **HILVERSUM** 19.40 Koncert popularny. **PARYŻ** 23.00 Pieśni w wykonaniu Antoinety Bolut. Następnie serenada smyczkowa Mozarta w wyk. radjokwintetu.

★

Niedziela, 29. czerwca 1930.

LWÓW 9.00 Transmisja z Poznania. Pierwszy Krajowy Kongres Eucharystyczny w Polsce. 11.58 Sygnał czasu i hejnał. 12.05—13.00 Koncert płyt gramofonowych. 15.30 Transmisja z Warszawy: Pogadankę dla gospodyń wiejskich — wygł. p. Marja Karczewska. 15.50 Transmisja muzyki z Warszawy. 16.00 Transmisja z Warszawy: „Sprzęt zbóż". 16.20 Transmisja muzyki z Warszawy. 16.30 Transmisja z Krakowa: „Kronika rolnicza". 16.50 Transmisja muzyki z Warszawy. 17.10 Transmisja z Warszawy: Odczyt historyczny. 17.25 Transmisja z Warszawy. Koncert Reprezentacyjnej Orkiestry Policji Państwowej m. st. Warszawy pod dyr. Al. Sielskiego 1) Rossini: Uwertura do op. „Cyrulik Sewilski". 2) Wagner: Fantazja na tem. z op. „Lohengrin". 3) Michelis: Czardasz Nr. 8. 4) Conradi: Poutpori „Ofenbaciana". 5) Sonnenfeld: Oberek fantastyczny. 6) Robert: Marsz „Kiedy Madelon". 18.45 Rozmaitości, komunikaty oraz koncert płyt gramofonowych. 19.05 Transmisja z Krakowa. „Parodja literacka" — pp. M. Billinżanka i St. Łętowski. 19.25 Dalszy ciąg rozmaitości. 19.40 Transmisja z Krakowa: „Meeting recytacyjny" w wykonaniu słuchaczy lektoratu wymowy U. J. pod kierunkiem lektora dr. J. R. Bujalskiego. 20.00 Sygnał czasu, poczem transmisja z Warszawy: Kwadrans literacki: Henryk Sienkiewicz: „Janko Muzykant" — wygłosi p. Hańczakowa. 20.15 Transmisja z Krakowa: Koncert wieczorny. Wykonawcy: pp. Halina Adamska-Grossmannowa skrzyp., i Jan Hofmann fort., Zbysław Woźniak, Kazimierz Kruszewski śpiew, p. Roman Micewski fort., do śpiewu akompaniuje p. Włodzimierz Ormicki. 1. E. Grieg: Sonnata g-dur op. 13 — pp. Adamska-Grossmannowa i Jan Hofmann. 2. Moniuszko: Duet Zbigniewa i Stefana z op. „Sraszny dwór" — pp. Z. Woźniak i K. Kruszewski. 3. a) Chopin: Trzy etudy b) Łabuński: Impromptu-Rigaudon, c) R. Micewski Moment musical, Impromptu-tableau — p. R. Micewski. 4. a) Cauperin-Kleisler: La precieuse, b) Grieg: Berceuse, c) Areński: Serenada — p. Adamska-Grossmannowa, 5. a) Godowski: Stary Wiedeń, b) Rosenthal: Papillons, c) E. Sauer: Eche de Vienne — p. R. Micewski. 6. O. Gounod: Prolog z op. „Faust" — pp. Z. Woźniak i K. Kruszewski. 22.00 Transmisja z Warszawy: Fejleton p. t. „Jarmark na św. Piotra i Pawła" — wgłosi p. Wacław Szosnowski. 22.15 Transmisja komunikatów z Warszawy. 23.00—24.00 Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy

POSADY POSZUKIWANE

BLACHARZ samodzielny, inteligentny, sumienny, pracowity, poszukuje posady najchętniej w instytucji lub fabryce. Łaskawe zgłoszenia do Admin. pod „Blacharz". 6059-2

SZOFER-ślusarz trzeźwy, pilny poszukuje posady na samochód prywatny, roczna praktyka. Łaskawe zgłoszenia: Bronisław Adaszyński, Jaworów, ul. Zamknięta 5. 6078-4

STARSZY pomocnik handlowy z branży futrzanej poszukuje posady. Listy proszę dla „Sumiennego" do Adm. 6043-2

NAUKA i WYCHOWANIE

ŚREDNIA SZKOŁA TECHNICZNA W DROHOBYCZU

zawiadamia, że

WPISY

odbywać się będą w dniach 27., 28., 30. czerwca oraz 1. i 2. lipca 1930 w godzinach od 10 do 12 przedpoł. i od 3 do 6 popoł.

Przy wpisie przedłożyć należy:
1) metrykę urodzenia,
2) świadectwo ukończenia 7-mej klasy szkoły powszechnej lub 4-tej klasy szkół średnich,
3) własnoręcznie napisany życiorys.

W wyjątkowych wypadkach mogą być przyjęci uczniowie z ukończoną 3 kl. szkoły średniej.

EGZAMIN WSTĘPNY

z czterech przedmiotów, a to: a) matematyki, b) fizyki, c) języka polskiego, d) rysunków odręcznych odbędzie się w dniach 3. i 4. lipca b. r. o godzinie 3 popołudniu w lokalu Szkoły przy ul. Raniowieckiej (obok gł. dworca).

Taksa egzaminacyjna wynosi 16 zł., wpisowe 40 zł., zaś opłata miesięczna 50 zł. W wypadku niezamożności odpowiednia zniżka opłaty miesięcznej.

Synowie funkcjonarjuszy państwowych otrzymują zwrot opłaty miesięcznej.

Szczegóły w prospektach, które wysyła się na życzenie.

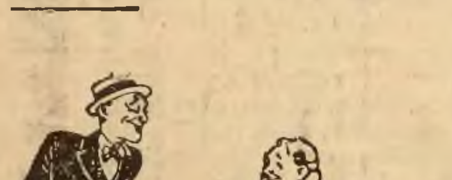
5971-3 Dyrekcja.

„MATURA", Lwów, Piekarska 59 przyjmuje wpisy do 5. lipca codziennie od 12—1, 5—6, na kursy maturyczne gimnazjalne, seminarjalne, sześcio- i czteroklasowe gimnazjalne. 6080-3

MIESZKANIA i SKLEPY

DO WYNAJĘCIA zaraz lokal w śródmieściu, składający się z 1 lużej i 3 mniejszych ubikacji na I. piętrze o powierzchni 199 m. kwadr., nadający się na biura itp. Bliższych informacji udzieli kancelarja adwokata Dra M. Krzyżanowskiego, Lwów, Blacharska 1. 9. 6082-2

Humor.



— Cóż to, panie Pietrasiński, kręci sobie pan sam papierosy?
— Tak, lekarz zapisał dużo ruchu...

POSZUKUJĘ pomieszczenia w miejscowości klimatycznej możliwie nad rzeką i lasem szpilkowym na sezon. Zgłoszenia pod „Sezon" z podaniem dokładnem warunków. 6014

TRZY pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia. Białkowski, Boczna na Błonie. 6081-3

KUPNO i SPRZEDAŻ

WILLA piętrowa komfortowa z dużym ogrodem, sad, wolne mieszkanie, okolica parku Stryjskiego, przystępnie sprzeda Firma „Kontrakt", Batorego 36. Telefon 76—46. 6062-5

OKAZJA! Auto 4-osobowe „Citroen" na chodzie z światłem elektrycznem, w dobrym stanie, tanio do sprzedania. Wiadomość Józef Drozd, Rzeszów, ul. Matejki 22. 6058

PARCELA 102 sążni obok Zamku, strona Zniesienie, sprzedam za 600 dolarów. Różycki, Wołyńska 8. 6065-2

DLA CUKIERNIKÓW lodownie, konserwatory i maszyny sprzedaje Fabryka Leczek Różyckiego, Wołyńska 8. Lwów 6065-2

SPRZEDAM dom, ogród, sad — Balicka za rogatką Wulecką obok dworu. 6009

FORTEPIAN krótciutki niezwykle dobry prawdziwie kupujący nabędzie tanio Kopernika 26. Skleniarski. 6055-3

FOLWARCZEK obok Lwowa okazyjnie do sprzedania. Wiadomość „Genewa", Rynek 37. 6010-3

KUPIĘ, wydzierżawię, restaurację, pokój śniadań, Kółko rolnicze lub przystąpię do solidnej Spółki. Zgłoszenia do adm. „Gaz. Porannej" pod „Upal". 6066-3

URZĄDZENIE sklepowe oszklone z szufladami w pierwszorzędnem wykonaniu dębowem nadające się też dla apteki do sprzedania. Wiadomość: Biuro Ogłoszeń Scherera, Kopernika 12. 5990-3

RÓŻNE

ZGUBIŁAM indeks Nr. 264. z Wyższych Kursów Ziemiańskich na ulicy Legjonów lub Akademickiej. Znalazcę proszę, by indeks ten oddał przy ulicy Puławskiego 14. (parter), gdzie otrzyma nagrodę w kwocie 10 zł. 6066-2

KUFRY, walizki, teczki i torebki farbuje na wszystkie kolory Barasz, pl. Bernardyński 2. 6092

APTEKA we Lwowie do wydzierżawienia. Zgłoszenia pod „Apteka" do Biura Ogłoszeń „Postęp", Romanowicza l. 10. 6090

ZYGMUNT WIDUCH unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wystawioną przez PKU. Przemyśl. 6090-3

WIŚNIE do smażenie, jedzenia 17 zł. wysyła w 5 kg. koszykach franko Szkółka Owocarnia Józef Lichtenholz, Zaleszczyki. 5933-5

ODMŁODZENIE cery, bezpowrotne niszczenie piegów, stosowanie najnowszych metod. Pierwszorzędny Zakład „Kosmeo", Mikołaja 7. 5946-3

UBRANIA płócienne dla letników i turystów wykonuje bajecznie tanio Wytwórnia „Pallium", Ormiańska 3. 5913-5

FUTRA, płaszcze damskie, futra męskie nowe oraz wszelkie przeróbki wykonuje solidnie i tanio Gustaw Rudek Łyczakowska 19. 5166-?

Powiatowy Zarząd Drogowy Lwów.
L. 1963/19.

Ogłoszenie przetargu

Powiatowy Zarząd Drogowy we Lwowie ogłasza przetarg na dostawę . . 365 m. sześc. tłucznia z kulaków z rzeki Strwiąża w Starzawie lub też z kulaków delatyńskich do budowy bruku na drodze 9/8 Lwów-Strzelbice za rogatką Gródecką, a nadto na dostawę . . . . . . 530 m. sześc. piasku czystego do tych robot.

Oferty wnosić należy do Powiatowego Zarządu Drogowego we Lwowie, ul. Mochnackiego 4. w terminie do dnia 3. lipca br. do godz. 10 rano, poczem nastąpi otwarcie ofert.

Informacji co do warunków i terminu dostawy udziela Zarząd.

Do oferty należy dołączyć wadjum w wysokości 5% oferowanej ceny.

We Lwowie, dnia 26. czerwca 1930.

Kierownik Powiatowego Zarządu Drogowego:
Inż. K. Pielech mp.
Starosta:
Cz. Eckhardt mp. 6060-2

Do kina „PALACE" za darmo

mogą dziś pójść:

ROZKOSZNA MICHALINA, Żółkiewska 153.
TRUTINO HELENA, Gabrjelówka
KURZWEIL, św. Kingi.
GIERTOWSKA MARJA, Słowackiego 4.
WEINTRAUB I., Bernsteina 18.

Bilety są do odebrania w Administracji codziennie między godziną 10 a 12 przedpołudniem.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenie zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt milimetrowy (szer. 60 mm.), nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 20 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru dodajemy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — UWAGA: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe 4 łamy (szpalty).

Z drukarni Wydawnictwa „Gazety Porannej", Ska z ogr. odp. pod zarz. J. PŁOCKIEGO. we Lwowie. — Odp. redaktor STEFAN KRZYŻANOWSKI.